

KAFELKI W OBORZE

Rozmowa z Urszulą i Jerzym Janikami,
rolnikami z Lipowca

Państwa gospodarstwo należy do największych w Ustroniu. Jaki to jest areal?

Jerzy Janik – W tej chwili posiadamy prawie 21 hektarów i ponad 20 dzierżawimy od okolicznych rolników. Samodzielnie pracujemy od dwóch lat, ale już od 1992 roku gospodarstwo stopniowo przejmowaliśmy po moich rodzicach.

Co jest podstawą państwa działalności?

Urszula Janik – Długo eksperymentowaliśmy, ale teraz zajmujemy się produkcją mleka, więc hodujemy krowy mleczne. Mamy ich 31 dorosłych zwierząt i 20 sztuk młodzieży.

Czy od początku było wiadomo, że przejmą państwo gospodarstwo? Nie pojawiały się inne pomysły na życie?

J. J. – Wychowywałem się w rodzinie, która od pokoleń zajmowała się rolnictwem. Skończyłem rolniczą szkołę średnią i przygotowywałem się do przejęcia gospodarstwa.

U. J. – Także nasz syn Michał, który ma dopiero 11 lat już wie, że będzie pracował z nami. Miał krótkie okresy buntu, kiedy chciał być kierowcą tira, kucharzem. Teraz tak jak ojciec, od najmłodszych lat przyucza się do pracy rolnika. Hoduje gołębie, troskliwie się nimi zajmuje, czuje się odpowiedzialny za zwierzęta, które są pod jego opieką.

Pamiętając gospodarstwo z czasów dzieciństwa powiedzcie państwo czy teraz trudniej czy łatwiej być rolnikiem?

J. J. – Z jednej strony jest wiele ułatwień. Używamy nowoczesnych maszyn, bez których praca byłaby dużo cięższa. Z drugiej jednak strony w życiu rolników wkroczyła biurokracja i to na pewno nie jest ułatwieniem. Prowadzimy pełną księgowość „watomską”, dokumentację związaną z każdą krową. Niedawno musieliśmy składać wniosek o przyznanie kwoty mlecznej, która, jakby na to nie patrzeć, ogranicza nas w produkcji mleka.

U. J. – Ta papierkowa robota rzeczywiście przysparza pewnych kłopotów, ale to wie każdy, kto prowadzi własną firmę. Rolnicy tacy jak my, nie mają obowiązku prowadzenia pełnej księgowości, ale wtedy nie można odliczać podatku vat, który płacimy kupując ropę, środki ochrony roślin, części do ciągników.

Kwoty mleczne to pojęcie, które ze słyszenia znamy wszyscy, ale może nie każdy wie co ono oznacza.

J. J. – Każde gospodarstwo, którego właściciele złożyli odpowiednie wnioski, ma przyznaną kwotę mleczną. Jest to ilość mleka, którą można wyprodukować w ciągu 12 miesięcy. We wniosku trzeba było napisać, ile mleka zostało wyprodukowane w poprzednim roku i takiej wysokości kwotę mleczną ustalono. Oznacza to, że wszyscy producenci mleka w skali całego kraju, nie będą mogli sprzedać więcej mleka niż zostało ustalone.

U. J. – Jest jeszcze rezerwa. My właśnie złożyliśmy wniosek o przyznanie dodatkowej kwoty, bo jesteśmy w stanie i chcemy więcej wyprodukować. Teraz czekamy na odpowiedź.

J. J. – Żeby mieć odpowiednią produkcję w roku, który był brany pod uwagę przy naliczaniu kwot, sprowadziliśmy z Holandii 9 jałówek rasy holsztyno-fryzyjskiej. Wydajność ich matek obli-

(cd na str. 2)



Polna droga.

Fot. W. Suchta

ZMARŁ PROFESOR JAN SZCZEPAŃSKI

16 kwietnia w Warszawie zmarł prof. Jan Szczepański. Był socjologiem, emerytowanym profesorem Uniwersytetu Łódzkiego, członkiem Polskiej Akademii Nauk, autorem wielu książek socjologicznych jak też poświęconych rozważaniom natury bardziej ogólnej, często dotyczącej kondycji współczesnego człowieka.

Urodził się 14 września 1913 r. w Ustroniu. W audycji radiowej nagranej z okazji 90. rocznicy urodzin profesora tak wspominał swe ustronkie dzieciństwo.

Rodzice gospodarowali na 7 hektarach roli i pewnej ilości lasów i nieużytków. To było podstawowe źródło utrzymania. Dom rodzinny jeszcze stoi. Można go zobaczyć i opisać go w mojej książeczce o korzeniach. Co było dziwne w tym domu, każdej jego ścianie odpowiadała inna strona świata. Ten dom to było miejsce, w którym można było zawsze znaleźć schronienie, przytułek i spokój, zrozumienie, dom, który chronił przed deszczem, burzą, gradem, śniegiem, przed duchami, nocnicami, bo dom miał wagę i moc mistyczną, religijną.

Wieczorem trzeba było nakarmić świnię, nakarmić krowy, wydoić krowy, a potem, kiedy już wszystko było porobione, przed kolacją kładziono na stół garnek odwrócony dnem do góry, na tym

(cd na str. 4)

KAFELKI W OBORZE

(dok. ze str. 1)

czona jest na 12.000 litrów mleka na okres 305 dni. To dużo. Jesteśmy zadowoleni z zakupu.

U.J. – Dodajmy jeszcze, że kwotę mleczną można komuś oddać. Kilku rolników, którzy postanowili zrezygnować z utrzymywania jednej czy dwóch krów, sprzedało nam zwierzęta razem z kwotami mlecznymi.

Czy ta biurokracja przyczynia się do rezygnowania z hodowli wśród rolników?

J.J. – Jeśli to są duże gospodarstwa i w miarę młodzi gospodarze, to nie. Po prostu muszą się dostosować do nowych warunków. My chodzimy na szkolenia, szukamy informacji w internecie, jesteśmy w stanie inwestować, jeśli będzie taka potrzeba. W małych gospodarstwach nie jest to możliwe, a dla starszych ludzi wypełnianie wniosków, uczenie się nowych rzeczy jest przeszkodą nie do przejścia.

U.J. – Dlatego małe gospodarstwa są likwidowane. Kiedyś w Lipowcu w każdym domostwie były krowy. Kiedy jechało się drogą, co parę metrów stały bańki na mleko.

J.J. – Rolnikom przydałyby się prywatne biura, które pomagałyby wypełniać dokumenty. Coś na wzór dobrze działających biur podatkowych. Nie dość, że wnioski są dość skomplikowane, to błędne wypełnienie może mieć poważne konsekwencje.

Kto kupuje mleko z państwa gospodarstwa?

J.J. – Jeszcze rodzice współpracowali z firmą mleczarską w Skoczowie i to przedsiębiorstwo jest do dziś naszym stałym odbiorcą. Jest to dla nas wygodne, bo przyjeżdża odpowiedni samochód, zabiera mleko z naszej chłodni i o nic więcej nie musimy się martwić. Gdybyśmy sami chcieli dostarczać mleko, musielibyśmy zadbać o zgodny z przepisami transport.

U.J. – Warto powiedzieć, że firmy mleczarskie szukają wręcz dostawców. Tu do Lipowca przyjeżdżają samochody z Bielska,

Bažanowic i z firmy Danon. Gdyby ktoś miał możliwości rozpocząć produkcję mleka, to na pewno odbiorcy się znajdą.

Czy to znaczy, że polskie mleko jest rzeczywiście takie dobre?

U.J. – W porównaniu z zachodnim jest lepsze, a mleko z Lipowca jest jednym z lepszych w kraju. To nie przypadek, że tylu odbiorców zgłasza się właśnie do nas. Ważne jest czyste środowisko, różnorodność roślin tu występujących i zioła, które krowy zjadają na łąkach. W okresie letnim nasze zwierzęta przebywają na pastwiskach przez całą dobę, sprowadzamy je do obory tylko na dojenie.

J.J. – Poza tym w naszym mleku nie ma prawie żadnych sztucznych dodatków. Pasza to mieszanka śrutu rzepakowego i sojowego, siano, kiszanka z trawy i kukurydzy oraz witaminy. Sprzedawca paszy musi mieć zaświadczenie, że jego towar nie zawiera na przykład mączki kostnej. W Skoczowie z każdego transportu pobierane są próbki mleka i losowo badane. Jeśli chodzi o wodę, to musi spełniać surowe normy. Gdy ktoś pobiera ją z własnej studni, to musi przeprowadzić badania czystości wody. My pobieramy wodę z Wodociągów i przedstawiamy zaświadczenie o czystości od dostawcy wody.

U.J. – Gdy krowa zachoruje, ma na przykład zapalenie wymion i trzeba ją smarować maścią z antybiotykami, to po zakończeniu kuracji, przez 5 dni musi być dojona „na bańkę” czyli jej mleko nie może dostać się do tego, które sprzedajemy.

Mówiliście państwo o wymogach dotyczących paszy krów. Czy wiele takich warunków musicie spełniać produkując mleko?

J.J. – To wszystko ma związek z naszym wejściem do Unii Europejskiej i rzeczywiście jest tego sporo. U nas dojenie krów jest całkowicie zmechanizowane, a uzyskane mleko musi być odpowiednio przechowywane. Wykorzystujemy więc schładzarkę. Zgodnie z normami, pasza musi być przechowywana w osobnych pomieszczeniach, a ściany pomieszczeń, gdzie trzymane są krowy, łatwo zmywalne. Przecież nie będziemy raz na 2, 3 lata malować specjalną farbą. Musieliśmy wykafelkować obórę. Bardzo zastrzyły się też przepisy dotyczące uboju zwierząt.

Czy te wszystkie wymogi, które musicie państwo spełniać, księgowość, ciężka praca nie zniechęcają do prowadzenia gospodarstwa?

J.J. – W żadnym zawodzie nie jest łatwo, a to jest po prostu nasza praca. Praca, którą lubimy, na której się znamy. Można się z tego utrzymać.

U.J. – Najtrudniejsze jest to, że w pracy trzeba być codziennie. Wstajemy o 5 rano, o 5.30 zaczyna się dojenie. Krowy muszą być dojone co 12 godzin, więc drugie o 17.30. Nie można tego odłożyć na później. Tak samo karmienia. Poza tym to są żywe istoty i zawsze się może zdarzyć, że któraś z krów zachoruje.

Pani jeszcze dodatkowo działa w Kole Gospodyń Wiejskich w Lipowcu. Znajduje pani jeszcze czas na bycie vice przewodniczącą?

U.J. – Nie można ciągle pracować, trzeba też wyjść między ludzi, zabawić się. Bardzo cieszy mnie praca w KGW, to, że ponad 100 pań należy do Koła, że spotykamy się z okazji różnych świąt, przed Bożym Narodzeniem, na Dzień Kobiet. Jeździmy do teatru, na wystawy kwiatowe, do ciekawych miejsc w Polsce, a nawet za granicą.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec



Państwo Janikowie z dziećmi.

Fot. M. Niemiec

to i owo z okolicy

Szkoła Podstawowa w Zebrzydowicach szykuje się do obchodów swojego jubileuszu. W tym roku przypada jej 70-lecie.

Stacja doświadczalno-szkoleniowa założona przez naukowców z warszawskiej SGGW dała początek Spółdzielni Mleczarskiej w Bažanowicach. Na

początku lat 30. wyprodukowano tu pierwsze sery ementaler, z których wysokiej jakości wytwórnia słynie do dzisiaj. Na rynek trafia też masło, kefir, twaróg i inne.

W Strumieniu przed 10 laty otwarte zostało miejskie targowisko. Plac handlowy koło basenu tętni życiem w poniedziałki i piątki.

Muzeum Regionalne „Na Grapie” w Jaworzynce zdobyło sobie popularność wśród turystów i miłośników folkloru. Zostało

założone w 1993 r. dzięki fundacji dr. Jerzego Ruckiego, którego los rzucił do Szwajcarii. Zbiory oglądają międzynarodowi goście.

Bobrówka i Puńcówka oraz kilkanaście potoków płynie w gminie Goleszów. Radoń ma 2,5 km, Lesznianka - 3,5 km, Kisielówka - 2,2 km, Zimne Wody - 2 km, Równia - 2 km.

Lasy, głównie mieszane, zajmują 1/4 powierzchni goleszowskiej gminy. Największe skupiska to Pazuchy, Bielowiec, Gra-

bicz. Są też rezerваты przyrody „Góra Tul” - 15,7 ha oraz „Zadni Gaj” - 6,4 ha.

W przyszłym roku swoje 60-lecie świętować będzie Liceum Ogólnokształcące w Wiśle. Pierwsi maturzyści opuścili jego mury w 1948 r. Uczyło się tutaj i uczy wielu ustronian.

Strumieńscy przedsiębiorcy założyli przed 10 laty Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe. Postanowili kontynuować tradycje cechu kupców w tym mieście. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

23 kwietnia Polski Klub Ekologiczny Koło w Ustroniu organizuje sadzenie drzew w Dobce. Członkowie koła z rodzinami oraz sympatycy na pewno stawia się jak co roku, aby przyczynić się do zalesiania stoków tej pięknej doliny.

W poniedziałek 26 kwietnia o godz. 17.00 w budynku Przedszkola nr 4 odbędzie się zebranie mieszkańców Hermanic.

Na ślubnym kobiercu stanęli:
Iwona Kapica z Woli k/Pszczyny i Tomasz Zwierniak z Ustronia



Przyleciały bociany.

Fot. W. Suchta

Ci którzy od nas odeszli:

Ryszard Białoń	lat 64	ul. Folwarczna 28
Krystyna Cudzych	lat 71	ul. 3 Maja 20
Hanna Skoczylas	lat 86	os. Manhattan 10/30

Serdeczne podziękowania za okazane współczucie, złożone wieńce, kwiaty oraz udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Pauliny Hałat

ks. H. Czemborowi, rodzinie, sąsiadom, znajomym, personelowi OIOM i IV oddziału wewnętrznego Szpitala Śląskiego, delegacji Stowarzyszenia Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

składają córki i syn z rodzinami

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. prof. Jana SZCZEPAŃSKIEGO

Honorowego Obywatela Miasta Ustronia. Żegnamy wybitnego naukowca, światowej sławy socjologa, wielkiego Syna Ziemi Cieszyńskiej, który Małą Ojczyznę ukochał w szczególny sposób, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w swych publikacjach. Profesor pozostanie dla nas wielkim autorytetem, człowiekiem dla którego ojcowizna była wartością najcenniejszą.

Cześć Jego Pamięci!

Władze samorządowe Ustronia

KRONIKA POLICYJNA

14.04.2004 r.

Na ul. Cieszyńskiej około godz. 13 uszkodzony został samochód re-nault kangoo, kierowany przez mieszkańca Ustronia. Spadł na niego niezabezpieczony materiał przewożony żukiem przez skoczowika.

15.04.2004 r.

Około godz. 9 na ul. Skoczowskiej mieszkaniec Mszany jadący opłem omegą wymuszał pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do kolizji z audi 80 kierowanym przez mieszkańca Ustronia.

15.04.2004 r.

W jednym z ustronińskich przedsiębiorstw, złodziej wykorzystał nieuwagę personelu i ukraść odkurzacz o wartości 150 zł. Zameldowanego na Śląsku, mieszkającego w Ustroniu mężczyznę zatrzymali pracownicy firmy.

16.04.2004 r.

Kilkanaście minut po godz. 8 w okolicy sklepu Albert został zaparkowany samochód. Pasażerka udała się na zakupy, kierowca został w samochodzie. O godz. 8.45 stwierdzono śmierć ustroniaka, który zmarł na zawał serca.

16.04.2004 r.

O godz. 10.25 Komisariat Policji został powiadomiony o kradzieży roweru górskiego z korytarza budynku przy ul. 9 Listopada. Pojazd stracił mieszkaniec Ustronia.

17.04.2004 r.

O godz. 11 zgłoszenie kradzieży kolejnego roweru, tym razem z prywatnej posesji przy ul. Ogrodowej. Policjanci zatrzymali złodzieja na ul. Legionów i odzyskali rower mieszkańca Ustronia.

18.04.2004 r.

Około godz. 19 na skrzyżowaniu ulicy Wiślańskiej z Polańską obywatel Czech, jadący skodą felcją nie dostosował prędkości do warunków atmosferycznych i doprowadził do zderzenia z toyotą yaris, kierowaną przez obywatela Niemiec.

19.04.2004 r.

Wynikiem rutynowej kontroli pojazdu, jaką przeprowadzili ustronińscy policjanci, było znalezienie narkotyków. Autem jechało kilku młodych ludzi, a do posiadania narkotyków przyznał się jeden z mężczyzn w wieku około 20 lat. Miał przy sobie 2 gramy amfetaminy i 1 gram marihuany. Trwa dochodzenie. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

13 kwietnia interweniowano na ul. Konopnickiej w sprawie zakłócania porządku publicznego przez nietrzeźwego mężczyznę.

14 kwietnia po otrzymaniu zgłoszenia sprawdzono pozwolenie na wycinkę drzew przy jednej z posesji przy ul. Długiej. Tym razem wszystko było w porządku.

15 kwietnia przeprowadzono kontrole porządkowe z udziałem pracownika Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta na posesjach przy ul. A. Brody.

15 kwietnia interweniowano w sprawie zakłócania porządku publicznego przez dwóch nietrzeźwych mężczyzn na ul. Krótkiej.

16 kwietnia interweniowano na ul. Bernadka w sprawie wysypiania znacznej ilości guzu na drodze dojazdowej na pola. Gruz ten uniemożliwiał przejazd. Przeprowadzono rozmowę z osobą odpowiedzialną za tę sytuację i wyznaczono termin uporządkowania drogi.

17 kwietnia firmie prowadzącej prace budowlane na os. Cieszyńskim nakazano właściwe oznakowanie wjazdu na osiedle od ul. Cieszyńskiej. (ag)



Jak widać na zdjęciu, mieszkańcy Ustronia chętnie korzystają z rowerowych wycieczek. Muszą jednak pamiętać, że kradzieże jednośladów wyraźnie się nasiliły. Policjanci apelują o lepsze zabezpieczanie pojazdów. Rowery znikają nie tylko nocą, nie tylko z piwnic bloków. Coraz częściej zdarzają się kradzieże w biały dzień, z prywatnych posesji, z garaży, domów jednorodzinnych. W czasie rekreacyjnych wypadów, zakupów nie należy zostawiać niezabezpieczonych rowerów. Fot. W. Suchta



ZMARŁ PROFESOR JAN SZCZEPAŃSKI

(dok. ze str. 1)

garnku stawiano lampę naftową i przy tej lampie na garnku przebiegał cały wieczór. Dom był ewangelicki, luterski. W soboty i niedziele wieczorami śpiewaliśmy pobożne pieśniczki z kancjonału. W południe w niedzielę, ale także wieczorami w inne dni, czytało się z Postylli Dąbrowskiego kazania. Trzeba było być porządnym człowiekiem, słuchać i robić to, co w Piśmie napisano. Napisali nie kradnij, to się nie kradło. Było to wychowanie religijne, wychowanie w poczuciu obowiązku w stosunku do ziemi. Dobra uprawa ziemi była obowiązkiem. Trzeba było dobrze uprawić pole, pozbiierać kamienie, których w gruncie podgórskim było dużo i które co roku tam się znajdowały, chociaż co roku się je zbierało. Od tego czasu głęboko w to wierzę, że kamienie rosną. Pierwsza moja praca, to było pasienie gęsi. Miałem wtedy cztery lata. Z tamtego czasu pozostało mi to poczucie i przekonanie, że życie jest obowiązkiem i trzeba wykonywać je jako obowiązek, trzeba wykonywać to, co jest do zrobienia w bardzo rzetelny i uczciwy sposób. Pamiętam z tamtych czasów styczności z Janem Wantulą, moim stryjem.

Do szkoły podstawowej poszedłem w 1919 r. Nie zdawałem sobie wówczas sprawy, że jestem tym znanym rocznikiem, który po sześciu wiekach poszedł do szkoły polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Szkoła w Ustroniu była szkołą ewangelicką. Była szkoła dla młodzieży ewangelickiej i była szkoła dla młodzieży katolickiej – szkoły wyznaniowe. Szkoła ta była czymś w rodzaju świątyni. (...)

Gimnazjum Osuchowskiego było polskim gimnazjum w Cieszynie. Przez większość czasu dojeżdżałem. Wstawało się o godzinie piątej rano. Pociąg odjeżdżał z Ustronia o godzinie 6.35, jechał około dziesięciu minut do Golezowa, w Golezowie przesiadaliśmy się na pociąg idący z Bielska do Cieszyna. Pociąg odchodził punktualnie i zdążyło się. Mama zawsze budziła dostatecznie wcześnie. Parę minut po siódmej pociąg przyjeżdżał do Cieszyna. Nauczyłem się kilku rzeczy na tym dojeżdżaniu. Odrabiałem lekcje nie w domu tylko w poczekalni przed odjazdem pociągu, albo w pociągu i nauczyłem się pracy w zgiełku, gwarze, wyrobiłem w sobie sztukę koncentracji. To był bardzo ważny nabytek z okresu dojeżdżania.

Studia wyższe J. Szczepański kończy na Uniwersytecie Poznańskim. Zostaje starszym asystentem Floriana Znanieckiego. W ostatnich dniach przed wybuchem wojny w 1939 r. broni pracę doktorską. Profesor wspominał, że gdy w czasie okupacji w ankiecie napisał, że studiował filozofię, niemiecki urzędnik mu oświadczył: „Nie potrzebujemy żadnych polskich filozofów. W Niemczech pan będzie zwyczajnym robotnikiem i koniec.” J. Szczepański trafia na roboty do Wiednia, gdzie pracuje jako tokarz. Po wojnie

w 1945 r. rozpoczyna pracę na Uniwersytecie Łódzkim. Tytuł profesora otrzymuje w 1951 r. W latach 1952-1956 jest rektorem Uniwersytetu Łódzkiego, na której to uczelni pracuje do 1970 r. W latach 1966-1970 był przewodniczącym Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego. Pracował w Polskiej Akademii Nauk, w której w latach 1968-1970 był dyrektorem Instytutu Filozofii i Socjologii. W latach 60. pisze znane akademickie podręczniki socjologii: „Socjologia. Rozwój problematyki i metod” (1961) i „Elementarne pojęcia socjologii” (1963).

W latach 70. był wiceprezesa PAN, został również członkiem wielu towarzystw naukowych w Europie i Ameryce. W latach 1971-1973 jest przewodniczącym Komitetu Ekspertów opracowującego Raport o Stanie Oświaty. W 1977 r. królowa angielska nadaje mu odznaczenie Comandor of British Empire. Pisze książkę „Rozważania o Rzeczpospolitej” (1971), „Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia” (1974), „Sprawy ludzkie” (1978).

Dwukrotnie był posłem, a w latach 1977-1982 członkiem Rady Państwa. W 1981 r. zostaje przewodniczącym Sejmowej Nadzwyczajnej Komisji do Kontroli Porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Od roku 1982 do 1985 był przewodniczącym Rady Społeczno Gospodarczej przy Sejmie PRL. W latach 80. pisze m.in. książki: „Konsumpcja a rozwój człowieka” (1981), „Polska wobec wyzwań przyszłości” (1987), „O indywidualności” (1988). W 1983 r. ukazuje się tak cenna dla ustroniaków książka „Korzeniami wrosłem w ziemię”, której drugie wydanie ukazało się w 90. rocznicę urodzin J. Szczepańskiego jesienią 2003 r.

W latach 90. nadal pisze książki poświęcone często osobistym refleksjom i przemyśleniom: „Polskie losy” (1993), „Wizje naszego czasu” (1995).

J. Szczepański otrzymał doktoraty honoris causa Uniwersytetu w Brnie, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Rene Descartesa w Paryżu, Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Warszawskiego.

W 1999 r. nakładem Wydawnictwa Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ukazuje się książka „Fantazje na temat czasu”, która kończy się słowami:

Przemijają wszystkie elementy istnienia od komórek do galaktyk. W tych wszystkich postaciach przemijania człowiek szuka zasady porządkującej jego byt, szuka trwałego klucza do poznania i zrozumienia swego losu. Taką zasadą jest także czas stworzony przez człowieka na obraz i podobieństwo Boga. (ws)

Po śmierci prof. J. Szczepańskiego socjolog, były marszałek województwa śląskiego, obecnie nauczyciel akademicki dr Jan Olbrycht powiedział:

- Profesor Jan Szczepański to dla polskich socjologów postać legendarna. Gdybym powiedział, że to postać pomnikowa, niedobrze by to zabrzmiało, mogłoby wyglądać, jakby była to osoba wielka, stojąca na cokole. A była to właśnie postać legenda dla polskich socjologów, osoba nie tyle wspominana, co stale obecna przez swoje teksty. Należę do pokolenia socjologów, które uczyło się z podręczników profesora. Potem, gdy uczyłem studentów, często korzystałem z tych podręczników, gdyż profesor miał niezwykłą umiejętność mówienia o rzeczach bardzo skomplikowanych w sposób zrozumiały, czytelny. Jego teksty można zadawać osobom, które stawiają pierwsze kroki w socjologii, a równocześnie są one bardzo ciekawe dla specjalistów. Nie mam tu na myśli tylko tak podstawowych książek jak „Elementarne pojęcia socjologii”, pierwszego i elementarnego dla nas podręcznika, ale wiele późniejszych książek, które profesor pisał, uprawiając nie tylko teorię socjologii, ale patrząc jak socjolog na świat. Ja sobie niezwykle ceniłem krótkie wypowiedzi profesora zawarte w późniejszej twórczości, w szczególności te, które dotyczyły Śląska Cieszyńskiego. To nie były tylko refleksje człowieka tu mieszkającego, ale głęboko przemyślane sądy doświadczającego człowieka o ogromnej wiedzy i znajomości społeczeństwa. Odejście profesora to dla socjologii ogromna strata, a równocześnie niezwykle moment, w którym należy okazać szacunek wielkiej postaci. Trzeba też powiedzieć, że Jan Szczepański będzie obecny w polskiej socjologii. Jego dorobek nie znika i czas nie działa tu na niekorzyść, a wręcz przeciwnie, im bardziej poznajemy społeczeństwo polskie tym bardziej doceniamy teksty profesora. Notował: (ws)

(Zdjęcie prof. J. Szczepańskiego wykonane przez Tadeusza Kopiczkę).



Na górze Tuł wiosna w pełni.

Fot. W. Suchta

WIĘCEJ OFERT PRACY

Mimo rozpoczynającej się wiosny, z którą na ogół przychodzi pewne ożywienie w gospodarce, między lutym a marcem zanotowano w powiecie cieszyńskim wzrost liczby bezrobotnych (o 73 osoby) i bezrobotnych zarejestrowanych (+140). Na szczęście zwiększyła się również liczba ofert pracy, których było w marcu 140 (+36). W referowanym miesiącu 429 bezrobotnych (+53) podjęło pracę. W województwie śląskim na koniec lutego stopa bezrobocia wynosiła 18 %, a w powiecie cieszyńskim 16,3 %. W Polsce w tym czasie było to 20,6 %.

Wśród ofert pracy większość to zapotrzebowanie na pojedynczych pracowników. Jednak 5 pakowaczy potrzebowała firma „Mokate” z Ustronia, a firma „Stefania” ze Skoczowa oferowała pracę dla 5 cukierników – drażetkarzy, 6 parkingowych szukał Miejski Zarząd Dróg w Cieszynie, a firma „Budrex” z Cieszyna potrzebowała 6 robotników budowlanych.

W marcu PUP nie został poinformowany o żadnych zwolnieniach grupowych. (ag)

WYJAZD NA KONCERT

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego nie tylko prowadzi naukę gry na różnych instrumentach dla dzieci i młodzieży w Ognisku Muzycznym, Zamierzam Zarządu TKA jest szeroko rozumiana edukacja muzyczna oraz kulturalna młodych ustroniaków. Dlatego co pewien czas dla uczniów Ogniska TKA, ich rodziców oraz, w miarę wolnych miejsc, dla osób zainteresowanych, organizowane są wyjazdy na ważne wydarzenia kulturalne.

9 maja TKA organizuje wyjazd do Katowic. W programie wycieczki koncert NOSPR, podczas którego uczestnicy usłyszą suitę Piotra Czajkowskiego „Dziadek do orzechów”. Po koncercie zaplanowano wizytę w Muzeum Śląskim na wystawie „Artyści ze szkoły Matejki”. Uczniowie Ogniska Muzycznego nie płacą za wyjazd, młodzież szkolna spoza Ogniska – 10 zł, dorośli – 20 zł. Cena obejmuje bilety wstępu, koszty transportu pokrywa TKA. Zgłoszenia do 30 kwietnia przyjmują nauczyciele Ogniska Muzycznego. (ag)

Ustroń RESTAURACJA



Allo Allo czynna od 12.00

Zaprasza do biesiady
w niezwykle nastrojowym wnętrzu z wyborną kuchnią
i dobrą zabawą.

Organizujemy wspaniałe przyjęcia weselne,
komunijne, konfirmacyjne, urodzinowe,
piątki, soboty disco - dancing **WSTĘP WOLNY**
Ustroń, ul. 3 Maja 39a, tel. (33) 854 14 41

II FESTIWAL CHÓRÓW ŚLĄSKICH

24 kwietnia 2004 r. w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” odbędzie się II Festiwal Chórów Śląskich. Organizatorami imprezy są: Urząd Miasta Ustroń, Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej „Czantoria” oraz MDK „Prażakówka”.

Festiwal rozpocznie się o godz. 13.00. Od godz. 13.10 do 15.30 będą trwały konkursowe przesłuchania, w których wystąpią:

od godz. 13:10:

1. Chór „Animato” z Pawłowic - dyr. Małgorzata Lucjan,
2. Chór „Brevi” z Bielska-Białej - dyr. Dominika Jurczak,
3. Chór Instytutu Muzyki Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie - dyr. Aleksandra Zeman,
4. Chór „Ad Libitum” z Pszowa - dyr. Izabella Zielecka-Panek,
5. Chór Dziecięcy PSM w Jastrzębiu-Zdroju - dyr. Małgorzata Lucjan.

od godz. 14:10:

6. Chór „Absolwent” ze Skoczowa - dyr. prof. Halina Goniewicz-Urbaś,
7. Chór „Lutnia” ze Strumienia - dyr. Krzysztof Wójtowicz,
8. Chór „Melodia” z Nawsia - Czecho - dyr. Aleksandra Zeman,
9. Bielski Chór Kameralny - dyr. Beata Borowska.

O godz. 17.30 nastąpi ogłoszenie wyników, po czym wystąpią laureaci festiwalu, tj. wszystkie nagrodzone chóry.

Pierwsza edycja festiwalu spotkała się z gorącym przyjęciem publiczności. Zapewne również w tym roku występujące chóry mogą liczyć na obecność podczas koncertu wielu ustroniaków i przyjezdnych miłośników muzyki. (ag)

W dawnym USTRONIU

W zasobach archiwalnych Muzeum Ustrońskiego znajduje się kronika internatu dziewcząt przy Technikum Mechaniczno - Kuźniczym w Ustroniu, mieszczącego się w latach 50. w willi „Lotos”. Przekazała je do placówki muzealnej Józefa Jabczyńska (1908-1999) długoletnia nauczycielka i opiekunka dziewcząt w tym internacie.

W latach 50. ucząca się w ustronińskim technikum młodzież mieszkała w kilku internatach. Chłopcy zakwaterowani byli w „Mebłowni” i willi „Olga” przy ul. Cieszyńskiej, a dziewczęta w willi „Lotos”, będącej własnością rodziny Lipowczanów. W 1954 r. chłopcy zamieszkali w nowym obiekcie internatu, wybudowanym w pobliżu szkoły, a kilkunastoosobowej grupie dziewcząt nadal swej gościny udzielał „Lotos”. Na fotografii z lat 50. widoczna jest grupa uczennic na tle tego obiektu.

Lidia Szkaradnik



POMOC DZIECIOM

17 kwietnia w hotelu Orlik odbyła się VI Aukcja Charytatywna Obrazów, Rzeźby i Sztuki Użytkowej. Aukcje organizowane są co dwa lata, a dochód przeznaczany na cele charytatywne. Licytowane są przede wszystkim prace członków Stowarzyszenia Twórczego „Brzimów”. Komitet Honorowy aukcji stanowili: **Zuzanna Bożek, Emilia Czembor, Urszula Kania, Jan Olbrycht, Ireneusz Szarzec**. W tym roku na aukcję zakwalifikowano 29 prac, w tym kilka dzieł wykonanych przez artystów spoza „Brzimów”. Ceny wywoławcze określono na poziomie od 120 do 400 zł.

- Prowadząc trzy galerie wiem, ile w dzisiejszych realiach dany obraz kosztuje – mówi prezes „Brzimów” **Kazimierz Heczko**.
- Cena wywoławcza nie może być zbyt wysoka, żeby nie odstraszala, ale też nie może być zbyt niska. Natomiast cena wylicytowana nie ma nic wspólnego z ceną wywoławczą, a dużo zależy od tego, ile osób i kto licytuje.

Suma cen wywoławczych wszystkich prac wyniosła 7.250 zł.
- Naszym dzieciom chcemy dać jak najwięcej. Dlatego otwórcie serca. Jest tu piękne hasło: Kto daje, staje się bezgranicznie bogaty – mówił poseł **Jan Szwarc** otwierając aukcję.



Aukcję otwierał poseł J. Szwarc.

Fot. W. Suchta

Później już przede wszystkim licytowano, a prowadziła to piosenkarka **Ewa Kuklińska**, która w przerwach wykonała kilka piosenek ze swego repertuaru.

A licytowano często ostro, przebijając kilkakrotnie cenę wywoławczą. Najwyżej wylicytowano obraz olejny za 3.000 zł. W sumie zebrano 26.740 zł, czyli więcej niż dwa lata temu.

- Casy się zmieniły i nie wszyscy mogą sobie odliczać od podatku pieniądze wydane na aukcji – mówi K. Heczko. - Tak więc wiadomo, że wszystko na aukcji zakupiono ze szczerego serca i na własny rachunek. Dlatego moim zdaniem wynik jest rekordowy i za dwa lata aukcja ponownie powinna się odbyć. Twórcy z Brzimów są tak skonsolidowani, że gremialnie w aukcji uczestniczą. Zdarza się, że prace przekazywane są zbyt późno, np. po wydrukowaniu materiałów reklamowych nowych prac nie przyjmowaliśmy. Nie licytujemy także zdjęć. Generalnie ilość prac jest ograniczona czasem trwania aukcji. Gdyby trwała zbyt długo z dużą ilością sprzedawanych prac, nie byłaby tak atrakcyjna.

Wszystko przebiegało sprawnie, były momenty zabawne, były trzymające w napięciu. Na zakończenie E. Czembor i I. Szarzec dziękowali **Janowi Pochopieniowi** za udostępnienie hotelu na przeprowadzenie aukcji. Burmistrz odczytał list gratulacyjny.

Uzyskane pieniądze wspomogą Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi prowadzące Ośrodek Rehabilitacyjny – Wychowawczy w Nierodzimiu i Stowarzyszenie „Można Inaczej”. Po aukcji prezes **TONN E. Czembor** powiedziała:

- Wyczekiwany dochód z aukcji chcemy przeznaczyć na doposażenie Ośrodka, w szczególności na sprzęt rehabilitacyjny. Jesteśmy po modernizacji Ośrodka i lada dzień dokonamy otwarcia dobowej części. Od dłuższego czasu marzyła nam się rehabilitacja na mokro czyli wanna z hydromasażem. Nie jest to tani sprzęt i dzięki tej kwocie będziemy mogli to marzenie spełnić, a dzieci będą rehabilitowane i na suchu, i na mokro. Ponadto zakupimy sprzęt do bieżącej rehabilitacji, bo naszym podstawo-



Przed licytacją prezentowano obrazy.

Fot. W. Suchta

wym zadaniem obok edukacji jest rehabilitacja niepełnosprawnych. Uzyskana na aukcji kwota jest dla mnie zaskoczeniem, gdyż zdaje sobie sprawę, że społeczeństwo uboższe, a akcji charytatywnych w naszym mieście jest dużo. Dlatego chciałabym podziękować wszystkim, którzy się przyczynili do uzyskania tego wyniku finansowego – stowarzyszeniu „Brzimów”, Urzędowi Miasta i Danucie Koenig, a przede wszystkim tym, którzy w aukcji wzięli udział.

Prezes stowarzyszenia „Można Inaczej” **Iwona Werpachowska** powiedziała:

- Współpracujemy z „Brzimami” i już kiedyś mówiliśmy o tym, że brakuje nam pieniędzy na kolonie dla dzieci z Ośrodka Pracy z Dziećmi i Młodzieżą. Prezes **Kazimierz Heczko** zaproponował, by część dochodu z tegorocznej aukcji przeznaczyć na wakacje dla dzieci. Dzieci chodzą do Ośrodka cały rok i jest to dość trudny obowiązek. W związku z tym w nagrodę co roku wyjeżdżamy z dziećmi na wakacje i na to zbieramy pieniądze. Obliczamy, że koszt kolonii dla jednego dziecka wyniesie około 450 zł, więc w sumie potrzeba nam 20.000 zł. Chcemy wyjechać co najmniej na dziesięć dni. Dwa razy dzieci były nad morzem, raz na Mazurach. Od ilości zebranych pieniędzy zależy gdzie udamy się w tym roku. Będziemy pieniądze szukać, może uda się trochę zarobić na Pikniku Rodzinnym. Chciałabym podziękować „Brzimom”, gdyż otrzymane z aukcji pieniądze pozwalają nam realnie myśleć o wakacjach. (ws)



Ewa Kuklińska również śpiewała.

Fot. W. Suchta



Infinium

Strefa Urody

Ustroń 3 Maja 42 g

854-17-98

8.00-19.00 codziennie

SUPER PROMOCJA do 17.04.04

Badanie włosów i skóry głowy
Micro Camera + odnowa biologiczna
do każdej usługi gratis,
bez usługi 20 zł.

PIWNICA POD RÓWNICĄ

Ustroń, ul. Daszyńskiego 1.

poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami – 12 zł/kg pierogi ruskie – 10 zł/kg

16 GODZIN BEZ PRĄDU

13 kwietnia po godz. 23 w kilku dzielnicach w Ustroniu zgasło światło. W centrum miasta przerwa w dostawie prądu trwała niecałą godzinę. Niestety nie wszyscy mieli tyle szczęścia. W środę o południu zadzwonił do redakcji mieszkaniec Poniwca, który od wieczora poprzedniego dnia nie miał prądu.

- *Leje się z lodówki, zamrażarki. Mam problem z wyjazdem z domu, bo nie działają automatyczne drzwi garażowe i brama wjazdowa* - mówił wzburzony ustroniak. - *Mam dość ciągłego ustawiania zegarów w sprzęcie elektronicznym. Prądu nie było również w czasie Wielkanocy. Jak można tak komuś zepsuć święta. To skandal.*

Elektryfikację miasta przechodziliśmy ponad pół wieku temu. Potem energię wykorzystywano politycznie, kiedy prywatnym gospodarzom wyłączano prąd podczas żniw. Całe rodziny pracowały wówczas przy młóceniu zboża nocą. Żyjemy w XXI wieku, sporo za energię płacimy i mamy chyba prawo korzystać z niej bez obawy, że w każdej chwili może zostać odłączona.

Energetyka Beskidzka może liczyć na wyrozumiałość w czasie halnych, ale nie kiedy jest ładna pogoda. Zadzwoniłam w środę do punktu energetycznego w Ustroniu, którego pracownicy bez zrozumienia i niegrzecznie potraktowali cytowanego mieszkańca Poniwca. Powiedziano mi, że po prostu była awaria. Chciałam się dowiedzieć, dlaczego się zdarzyła i czy z naszą siecią wszystko w porządku.

- *Jesteśmy od naprawiania, a nie inwestycji. Musi pani porozmawiać z dyrektorem z Cieszyna* - usłyszałam.

Dyrektor Zakładu Energetycznego w Cieszynie Beskidzkiej Energetyki **Janusz Wachowski** po wysłuchaniu mnie zaznaczył na samym początku, że urządzenia, w których kasują się ustawienia zegarów należą do starszego typu, a te najnowsze mają wbudowaną „pamięć”. Następnie wyjaśnił przyczyny przerwy w dostawie prądu:

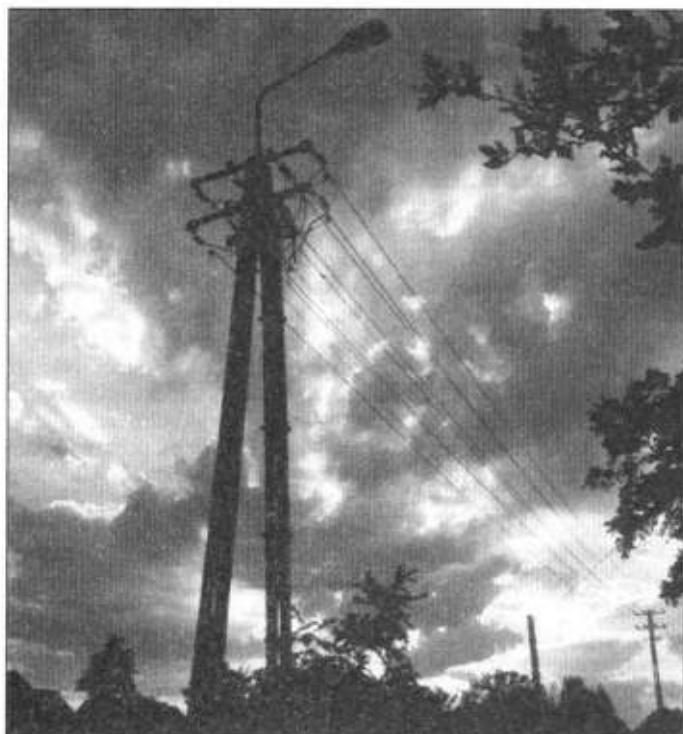
- *Krótkie przerwy często powstają na skutek działania zabezpieczeń. Zabezpieczenia sieci działają w ten sposób, że w momencie zwarcia na którymś odcinku, wyłączają się cała sieć. W tym czasie otwiera się łącznik eliminujący uszkodzony fragment i przywracane jest napięcie. To wszystko się dzieje automatycznie. Te zabezpieczenia mogą wywoływać kilkusekundowe przerwy w dostawie prądu.*

Przerwy kilominutowe spowodowane są awariami na sieci niskiego napięcia. Te uszkodzenia trzeba usuwać ręcznie i wykonują je pracownicy Energetyki. Muszą wyłączyć odpowiedni odcinek, usunąć usterkę i z powrotem włączyć do sieci.

- *Staraliśmy się to robić chirurgicznie, bo nie zależy nam na pozbawianiu klientów prądu, jeśli nie jest to konieczne* - wyjaśnia dyrektor Wachowski. - *Mogę zapewnić mieszkańców Ustronia, że staraliśmy się maksymalnie skrócić przerwy w dostawach prądu. Nasza firma żyje z dostarczania energii, więc każda awaria oznacza dla nas straty finansowe. Każde wyłączenie pracuje na naszą niekorzyść, a naprawa awarii to koszt 2-3 tysięcy. Zamawiamy moc w elektrowniach i musimy za nią zapłacić, także wtedy, gdy jej nie dostarczamy do klientów. Cieszylibyśmy się, gdyby prąd płynął bez przerw.*

Miejscowe, kilominutowe wyłączenia nie wpływają chyba znacząco na finanse Energetyki, natomiast na nastroje odbiorców, znacznie. Okazuje się jednak, że często sami jesteśmy sobie winni. Przyczyną powstania awarii mogą być nieodpowiednie ustawienia urządzeń i przeciążenie sieci przez klientów, roboty ziemne, przy których słupki płotu wbija się w biegnące pod ziemią kable. Sieć uszkadzają ścinane drzewa, gałęzie, sprzęt ciężki albo zwykła łopata. Zakład Energetyczny w Cieszynie obsługuje teren liczący 670 km², od Grodzca aż po Cieszyn, od Brennej, Wisły po Strumień. Na tym obszarze wymienione awarie zdarzają się mniej więcej raz dziennie.

- *Mamy sieć z lat 70. i instalowane po roku 2000* - odpowiada J. Wachowski, na pytanie o stan urządzeń energetyki na terenie naszego miasta. - *Wszystkie są sprawne technicznie. Jeśli chodzi o ostatnią awarię, postępowaliśmy standardowo czyli wyłączyliśmy prąd na obszarze, na którym nastąpiło uszkodzenie i próbowaliśmy je zlokalizować. Kable biegną pod ziemią, więc nie jest to takie proste. Używamy do tego wozu pomiarowego, który najpierw musi dojechać na miejsce. Nastąpiło to w środę przed po-*



Mamy także linie napowietrzne. Gdy tylko zaczynają się silne wiatry, awarie sieci są na porządku dziennym. Fot. W. Suchta

ludniem. Wóz trzeba zainstalować, dokonać pomiarów i potem można przystąpić do naprawy. Bardzo mi przykro, że trwało to tak długo, ale naprawdę zrobiliśmy wszystko, żeby czas wyłączenia ograniczyć do minimum.

Może się zdarzyć, że kabel po prostu się zepsuje i to bez względu na swój „wiek”. Jeden może pracować zaledwie 2 lata, kiedy dochodzi do awarii, drugi 50 lat funkcjonuje bez zarzutu.

Część mieszkańców Ustronia nie miała prądu przez ponad 16 godzin. Od wtorku od godz. 23 do środę do godz. 15.30. Według norm, które przedstawił mi dyrektor J. Wachowski, usuwanie awarii nie powinno trwać dłużej niż 36 godzin, więc Energetyka zmieściła się w ustawowym czasie. Planowana jest wymiana awaryjnego kabla, który jest stosunkowo „młody”, bo założony w roku 1985. Jednak w ubiegłym roku zawiódł 2 razy, w tym roku również dokonano dwóch napraw tego urządzenia. Nie chcą kabla na swoim terenie właściciele działek, przez które biegnie w tej chwili. Trzeba więc opracować dokumentację i poprowadzić go po gruncie gminnym. **Monika Niemiec**

ALUPLAST

OKNA

ZAWSZE

NAJTANIEJ

Ustron Hermanice, ul. Skoczowska 47e
(obok kolektury Lotto)

tel./fax: 854 53 98

DECEUNICK

SALAMANDER

GOSPODA pod Czantorią
Ustron Polana
**Zaprasza na dobrą,
domową kuchnię,
organizuje przyjęcia
komunijne, bankiety
urodzinowe**
INFORMACJE W GOSPODZIE:
tel. 855-90-86



AEROBIC
różnorodne formy zajęć:
♦ **DANCE AEROBIC** ♦ **STEP**
♦ **ĆWICZENIA Z TUBINGAMI** ♦ **INNE**
MIEJSCE ZAJĘĆ: Gimnazjum nr 1 - Ustron, ul. Partyzantów 2
TERMIN ZAJĘĆ: 24.04.2004 - sobota, godz. 19.00
PIERWSZE ZAJĘCIA GRATIS!!!
Dużo zabawy, śmiechu i krzyku będzie na naszym aerobiku!
ZAJĘCIA PROWADZĄ WYKWALIFIKOWANE INSTRUKTORKI AEROBIKU

SYBERYJSKIM SZLAKIEM

W piątek 16 kwietnia w Muzeum Ustrońskim odbyła się prelekcja **Mariana Wantuloka** o jego wyprawie na Syberię wraz z kolegą **Sebastianem Bestrzyńskim**. M. Wantulok jest zawodowym strażakiem, pracuje w jednostce w Polanie. Jak stwierdziła dyrektorka Muzeum **Lidia Szkaradnik** przedstawiając prelegenta, jest on miłośnikiem gór, przewodnikiem beskidzkim. Jest wielkim miłośnikiem Karpát.

M. Wantulok swą opowieść o wyprawie na Syberię ilustrował slajdami. Rozpoczął od przygotowań, a raczej od pomysłu wyjazdu, który zrodził się, gdy przeglądał internet. Wcześniej planowano podobną wyprawę i pojawiły się dwie możliwości podróży: kolej transsyberyjska albo samolot. - Kolej od razu odrzuciliśmy, gdyż jest to podróż w konserwie, cały czas siedzi się w przedziale, niewiele się z tego pamięta, bo z współtowarzyszami podróży trzeba spożyć większą ilość alkoholu. Na samolot nie było nas stać - mówił M. Wantulok.

Właśnie w internecie M. Wantulok znalazł relację z wyprawy samochodowej na Syberię. Trzech mieszkańców Łodzi dotarło samochodem łąda do stolicy Mongolii Ułan Bator. Dalej M. Wantulok mówił:

- Pamiętam dokładnie. Było to o wpół do pierwszej w nocy. Zadzwońm do Sebastiana, a on zaspany. Mówię mu, że jedziemy jakimś rosyjskim samochodem, do którego bez problemu podczas wyprawy dostaniemy części. Poza tym taki samochód nie rzuca się w oczy. Sebastian po dwudziestu minutach dzwoni i mówi, że jest łąda do kupienia. Jego kolega chciał sprzedać łądę 2107, która od ponad roku stała w stodole. łądę kupiliśmy za 900 zł. Naprawa kosztowała 1600 zł.

Wyprawa rozpoczęła się 18 lipca, a zakończyła 25 sierpnia 2003 r. Po powrocie z Syberii ukazał się artykuł, w którym cytowano moją wypowiedź, że zawiodłem się na Syberii. Z hasłem Syberia kojarzy nam się wspaniała tundra, dzikie zwierzęta, ładne rosyjskie domki. Spotkaliśmy natomiast ubóstwo, ludzi myślących kategoriami XIX wieku. Większość zdjęć zrobili-

śmy w okolicach Irkucka, nad Bajkałem i w zamieszkałej przez Polaków wiosce Wierszyna.

Poniżej wybrane fragmenty z opowieści M. Wantuloka.

Baza turystyczna – wysypiska śmieci

Nie ma tam czegoś takiego jak pola biwakowe, ludzie rozbijają się nad brzegami rzek, jezior i tworzą gigantyczne wysypiska śmieci. Niestety Rosjanie nie dojrżeli jeszcze do tego, żeby odpady przynajmniej składować w jednym miejscu. Dlatego, żeby postawić namiot najpierw trzeba posprzątać. Ulubioną rozrywką biwakowiczów jest palenie opon. Rozpalają ognisko z drewna, gdy chcą przygotować coś do jedzenia, natomiast do ogrzania się używają starych opon, których nadpalone szcztąki spotkać można na każdym kroku.

Drogi – piaszczyste i gładkie

Ciekawa jest historia drogi, którą jechaliśmy nad Bajkał do miejscowości Listwianka. Droga również nazywa się Listwianka, a powstała za czasów Chruszczowa. Gdy polepszyły się stosunki rosyjsko-amerykańskie, wizytę nad Bajkałem planował prezydent Truman. Łądowisko było tylko w Irkucku i trzeba było zrobić drogę nad jezioro. Niemal idealna droga, autostrada licząca 66 kilometrów, powstała w ciągu dwóch miesięcy. Jest to najlepszy odcinek na Syberii. Czasem jednak trzeba było poruszać się po bardzo zniszczonych drogach, bywało, że piaszczystych. Na takie nawierzchnie od czasu do czasu wysypywany był piasek, a ciężkie maszyny go ubijały. Jadąc kiedyś po takiej drodze, zatrzymaliśmy się na prośbę, dość porządnie naszym zdaniem, wyglądających ludzi. Okazało się, że są to złodzieje samochodów. Niedaleko przebiegał nielegalny kanał przerzutowy kradzionych japońskich samochodów, eskortowanych do Moskwy. Można je łatwo rozpoznać na drogach, bo zazwyczaj na początku jedzie auto terenowe, a za nim 5, 6 kradzionych osobowych samochodów. Ludzie, którym

pożyczyliśmy linkę holowniczą, byli chyba początkującymi przestępcami, bo konwojowali tylko jedną toyotę.

Stacje benzynowe – ryzyko wybuchu

Nasza łąda napędzana była gazem, ale tankować na normalnych stacjach można było tylko w miastach. Na trasie trzeba było szukać „gazowej zaprawki” czyli dużego samochodu, który przystosowany był do przewożenia i dystrybucji gazu. Gdy pierwszy raz widzieliśmy tankowanie, opadły nam szczęki. Przy następnych zabieraliśmy dokumenty, pieniądze i uciekaliśmy jak najdalej od wozu. Przewody, za pomocą których pobieraliśmy paliwo, nigdy nie były uziemiane, wokół unosiły się opary gazu, a kierowca „zaprawki” nierzadko palił papierosa.

Przekraczanie granicy – lapówki

Nie chciałem ryzykować i nie mam żadnych slajdów z przekraczania granicy. Pamiętam jednak znamienne słowa, które wypowiedział Sebastian, kiedy żegnali nas polscy strażnicy graniczni. Popukali się w czoło, gdy usłyszeli, że jedziemy nad Bajkał. Mój towarzysz podróży stwierdził: „Skończyła się kultura, zacznie się bydło”. I tak się stało. Na polsko-ukraińskim przejściu podszedł do nas pogranicznik, który na oko ważył 50 kg więcej niż ja, wepchnął się cały do samochodu, obejrzał nasz sprzęt i powiedział „Nazad”. Gdy Sebastian próbował protestować, Ukrainiec powiedział: „Ty nie myślisz”. Więc pomyśleliśmy, włożyliśmy 10 dolarów do dokumentów i jeszcze raz podaliśmy je pogranicznikowi. Rozmowa była już zupełnie inna. Podobne sytuacje zdarzały się bardzo często.

Cenna znajomość – Andriej

Andriej mieszka w Tarnopolu, ma polskie korzenie, a jego nazwisko brzmiało: Królikowski. Zmienił je jednak i używa nazwiska żony. Mieszka wraz z rodziną na obrzeżach miasta w rezydencji, zamienionej niemal w twierdzę. Na mur wokół domu zużył 17 ułazów kamieni, nad drzwiami zainstalował kamerę, nie rozstaje się z bronią. Dzięki niemu zwiedziliśmy okolicę, był naszym kierowcą i ochroniarzem. Jak niebezpiecznie jest na drogach Ukrainy i jak potrzebne było towarzystwo Andrieja pokazuje pewne zdarzenie. Kiedy jechaliśmy z nim samochodem, wyprzedził nas motocykl z bocznym koszem, a pasażer siedzący pokazywał, żebyśmy się zatrzymali. Próbowaliśmy go wyminąć z prawej strony, z lewej strony, ale ten ciągle zajeżdżał nam drogę. W końcu zatrzymaliśmy się, Andriej wyciągnął ze skrytki pistolet i wyszedł z samochodu. Gdy go zobaczyli z bronią, szybko odjechali, a Andriej tylko się roześmiał widząc nasze zdziwione miny. Nasz przyjaciel z Ukrainy nie rozstaje się z bronią, drugi egzemplarz trzyma na lodówce. Gdy pytaliśmy, czy nie boi się ze względu na swoją trzyletnią córkę, odpowiedział, że jeszcze tam nie dosięga. Dla Andrieja nie było sprawy nie do załatwienia. Wjeżdżając na Ukrainę, dostaliśmy trzydniową wizę tranzytową, ale on nie chciał żebyśmy się śpieszyli. Pojechaliśmy do jakiejś instytu-



M. Wantulok podczas prelekcji w Muzeum Ustrońskim.

Fot. W. Suchta



Wieża Klutuk nad brzegiem Bajkału.

Fot. M. Wantulok

cji i za 16 złotych wystawiono nam papierki, że łada miała poważną awarię i musieliśmy dłużej zostać na terenie tego kraju. Andriej sprowadza z Zachodu samochody, a jego garaż może pomieścić sześć wozów. Kiedy jeździliśmy po Tamopolu jego samochodem z przyciemnianymi szybami, inni kierowcy usuwali się nam z drogi.

Tunka – zapomniany cmentarz

W przewodniku przeczytaliśmy, że kiedyś znajdowało się w tej miejscowości 7 cerkwi prawosławnych i 12 świątyń lamajskich i wszystkie te budowle zostały zniszczone przez Sowietów. Ostała się tylko jedna cerkiew, która przez lata służyła jako magazyn zboża. Teraz jest odnawiana dzięki darom Polonii amerykańskiej. Według informacji, które przekazał nam ksiądz z Wierszyny, powinny się tam znajdować groby polskich księży, prawdopodobnie założycieli tego miasta. Byli to kapłani, którzy nie odczytali w kościołach listu carskiego, potępiającego Powstanie Styczniowe. W tym wilgotnym, bagiennym klimacie mieli umrzeć. Gdy pytaliśmy mieszkańców, gdzie znajduje się cmentarz, nie chcieli z nami rozmawiać.

Ruska bania – sauna za 20 rubli

Przy wielu domach stoją banie, z zewnątrz wyglądające jak drewniane szopy. Składają się z przedsionka, w którym można się rozebrać i ładować opał do specjalnego pieca. Główna część to duża beczka połączona z paleniskiem. Do beczki wlewa się wodę, a w piecu rozpala ogień na dwie godziny przed planowanym wejściem. Po tym czasie z kraniku leci ciepła woda, a temperatura wewnątrz bani wynosi około 90 stopni. Taka przyjemność kosztuje 20 rubli za dwie godziny. Świetnie się tam zrelaksowaliśmy, a przy okazji zrobiliśmy przepierkę.

Szamanizm – kult przodków

W każdym domu Buriatów znajduje się święty kącik ze zdjęciami zmarłych członków rodziny, bo szamanizm polega przede wszystkim na kulcie przodków. Na ścianie wiszą zdjęcia rodziców, dziadków i przed nimi każdego ranka modlą się domownicy. Brat gospodyni, u której mieszkaliśmy, jest

szamanem. Namawiała nas na wizytę u niego, żebyśmy zobaczyli jak będzie „wodke bluzgał”. Na tym polega jego przepowiadanie lub leczenie. Szaman pije wódkę, a potem pluje nią na cztery strony świata i czyta z oparów. Oczywiście trzeba za to odpowiednio zapłacić. Na pewno jest też odpowiedni przelicznik dla cudzoziemców. Tak jak przy wejściu do skansenu, gdzie bilet dla Rosjan kosztował 10 rubli plus 2 ruble za robienie zdjęć, a dla „innostranńców” – 100 rubli wstęp plus 20 za wejście z aparatem.

Militaria – zabawki dla dzieci

Jeden raz zatrzymaliśmy się w motelu, bo spragnieni byliśmy bieżącej wody, świeżego posiłku. Urządzenia sanitarne wspólne dla wszystkich pokoi pozostawiały wiele do życzenia. Gdy je zobaczyliśmy, jeśli się odechciało.

Na parking podjechał tir, na którego przyczepie zainstalowany był transporter opancerzony. Zapytaliśmy kierowcę, gdzie wiezie ten pojazd, czy do jakiegoś nadleśnictwa. Odpowiedział nam, że jest to prezent na 18. urodziny dla syna jednego z bossów mafii z Irkucka, bo teraz modne jest jeżdżenie po tajdze właśnie takimi pojazdami. Nie zdradził ile kosztuje taka zabawka, ale dosadnie określił cenę jako wysoką.

Kamrat po rabocie – polsko-rosyjska przyjaźń policjantów

Przy drogach często widywaliśmy ruchome policyjne posterunki. Składały się z dwóch radiowozów ustawionych na poboczach, a poprzeczal je znak ograniczenia prędkości do 10 km/h. Samochody wolno przejeżdżały koło policjantów, a ci mieli czas, żeby obejrzeć samochód, kierowcę i pasażerów. Gdy ktoś im się nie spodobał kierowali na bok. Policjanci w Rosji nie używają lizaków, tylko pałeczek. Gdy na poboczu zebrali się kilka samochodów, przeprowadzano kontrolę szczegółową, która polegała na pobieraniu pieniędzy. W czasie całej podróży nie musieliśmy płacić policji, bo celowo zrobiłem zdjęcie do prawa jazdy w strażackim mundurze. Mówiłem, że jestem w Polsce policjantem, a oni kiwali ze zrozumieniem głowami i mówili o mnie „kamrat po rabocie”. Jeden z pograniczników uwierzył z kolei, że jestem celnikiem i wtedy również unikaliśmy płacenia haraczu. Sebastian miał w dokumentach zdjęcie w mundurze leśnika i jego brali za żołnierza.

Bajkał – jezioro jak morze

Ksiądz Faustyn Ciesielski zesłany na Syberię w XVIII w. pisał, że nie wolno nikomu nazywać Bajkału jeziorem, ale morzem. Bajkał znany jest jako najgłębsze jezioro świata. Ma 1637 metrów głębokości, długości 664,5 km, a maksymalną szerokość 88,5 km. Powierzchnia to 31.471 km². Potrzeba by około 400 lat, żeby 336 rzek i strumieni, które do niego wpadają, wypełniło nieckę jeziora. Wypływa z niego jednak rzeka – Angara. Gdyby do Bajkału nie dopływała woda, a jedynie uchodziła w takim tempie jak przez Angarę, opróżnienie jeziora trwało by 380 lat.

Pod względem przeźroczystości wody znajduje się na drugim miejscu na świecie po Morzu Sargasowym. Jak wszędzie także nad Bajkałem zalegają sterty śmieci, ale sama woda jest krystalicznie czysta. To była najczystsza woda, jaką piliśmy na Syberii. Udało nam się też wykąpać, choć nie polecam, bo temperatura wody wynosiła 4 stopnie.

Notowała: **Monika Niemiec**



Rodzina Wójcików mieszkających w Wierszynie wywodzi się z miasta Wisły.

Fot. M. Wantulok

Nakładem „Fundacji Ustroniskiej” w Ustroniu ukazał się zbiór interesująco opracowanych ćwiczeń z regionalizmu dla dzieci objętych nauczaniem zintegrowanym (kl. I-III szkoły podstawowej) „Ustron moje miasto”. Konsultacja merytoryczna wydawnictwa: Lidia Szkaradnik i Danuta Koenig, konsultacja metodyczna Lidia Wollman-Mazurkiewicz. Autorem zamieszczonych w publikacji grafik jest Bogusław Heczek, a całość graficznie opracowali i przygotowali do druku: Agata i Kazimierz Heczko z Galerii Sztuki Współczesnej „Na Gojach”.

Autorki wydawnictwa, nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu, Grażyna Pilch i Krystyna Foltyn rozpoczynają od przywitania wszystkich dzieci „ustami” Ustroniaczka, który tak zachęca uczniów do wspólnej przygody z tradycją, kulturą i historią rodzinnego miasta:

„Zapraszam Was na spotkanie z przygodą. Będziemy razem szperać w przeszłości odwiedzając muzea, czytając legendy i poznawać teraźniejszość zwiedzając ciekawe miejsca i spotykając się z interesującymi ludźmi. Jeżeli dobrze poznacie historię miasta, będziecie mogli zdobyć odznakę „Szperacza”.

Ćwiczenia są pełne świetnych pomysłów i rozwiązań. Bardzo podobają mi się sprawności podsumowujące pewien etap zdobywania wiedzy o rodzinnym mieście. Skąd te pomysły?

- Wszystko, co znalazło się w ćwiczeniach, robiłyśmy już wcześniej podczas naszej pracy z dziećmi w szkole, tylko trzeba było to zebrać – stwierdziła Grażyna Pilch.

- Dzieci objęte nauczaniem zintegrowanym trzeba zainteresować przedstawionymi problemami – powiedziała Krystyna Foltyn. – Są jeszcze zbyt małe, żeby same zdobywały informacje, poznawały miasto. Zdobywanie sprawności, które są nagrodą po każdym dziale ćwiczeń, mobilizuje uczniów. To pomysł wzięty z harcerstwa, który zachęca do pracy.

Od nauczyciela nauczania początkowego zależy, czy wprowadzi do swojego programu elementy regionalizmu. W klasach IV-VI regionalizm może być traktowany jako dodatkowy przedmiot, może też być realizowany na różnych przedmiotach jako ścieżka edukacyjna. Ćwiczenia, które już trafiły do rąk dzieci i nauczycieli, są przeznaczone dla klas szkół podstawowych I-III. W tym miesiącu ukazały się ćwiczenia dla klas IV-VI. Będzie to więc całość dla szkoły podstawowej. Z części ćwiczeń przeznaczonych dla klas IV-VI mogłyby również korzystać pierwsze klasy gimnazjum.

- Nie chcielibyśmy, aby nasze ćwiczenia były podstawą zajęć – powiedziała G. Pilch. – Nie powinno być tak, że nauczyciel przychodzi na lekcję, prosi o otwarcie ćwiczeń i dzieci wypełniają zadanie za zadaniem. Chcielibyśmy, aby to był końcowy, podsumowujący etap zajęć. Nauczyciel powinien przedtem pójść z dziećmi na wycieczkę do muzeum, na spacer po mieście, na spotkania z ciekawymi ludźmi. Podczas takich wypraw powinni szukać miejsc, które są pokazane w ćwiczeniach. Obserwacje i to, co dzieci zapamiętały z wycieczki, pomogą potem we właściwym wypełnieniu ćwiczeń.

Przed wszystkim jednak wzbogacą wiedzę młodego ustroniaka o znajomość konkretnych miejsc, zabytków znajdujących się w jego mieście, historii miasta. Trzeba wierzyć, że żaden nauczyciel nie pójdzie na łatwiznę i ćwiczenia wszyscy potraktują w oczekiwany przez autorki sposób.

Wydawnictwo jest interesujące. Są tu krzyżówki, rysunki, zdjęcia, zadania polegające na uzupełnianiu tekstu i takie, w których trzeba coś zrobić całkowicie samodzielnie. To takie bezbolesne przekazywanie wiadomości o Ustroniu, regionie, tradycji, gwarze...

- Konieczna jest pewna kreatywność nauczyciela – stwierdziła K. Foltyn. – Ustron stwarza wiele interesujących możliwości organizowania wycieczek. Muzeum współpracuje świetnie z każdym,

kogo tylko to interesuje. Można tam pokazać uczniom m.in. piękne stroje, pani dyrektor Lidia Szkaradnik bardzo chętnie i ciekawie opowiada dzieciom. Dzieci poznają wiele pięknych miejsc na świecie podróżując, oglądając telewizję. Powinny jednak znać przede wszystkim miejsce, z którego wywodzą się ich korzenie. A nawet jeżeli się tu nie urodziły lub też ich rodzina nie pochodzi akurat stąd, ale tu mieszkają i czują się ustroniakami, powinny poznać to miasto, jego dzieje, oraz ludzi, którzy w tym mieście mieszkają, tworzą... To ważne, żeby dzieci od najmłodszych lat identyfikowały się z Ustroniem.

Korzystanie z ćwiczeń zmusza nauczyciela do pewnego wysiłku, zarazem jednak podpowiada kierunek, konkretne zadania...

- Ćwiczenia ułatwiają realizację niektórych tematów – powied-

ziała K. Foltyn. – Rysunek stroju cieszyńskiego, który dziecko ma pokolorować, na pewno pomoże mu nauczyć się nazw poszczególnych części stroju. Wcześniej można wybrać się z dziećmi do Muzeum, żeby zobaczyć piękne stroje. Mogą nawet tam kolorować rysunki.

Po trzech latach pracy z ćwiczeniami „Ustron moje miasto” dzieci otrzymują dyplom znawcy regionu. Potem dostają kolejne ćwiczenia.

Wista ma program dla dzieci starszych, ale w najbliższej okolicy nie ma jak dotąd ćwiczeń tego rodzaju co „Ustron moje miasto”. W Cieszynie powstały ćwiczenia dla klas starszych i gimnazjum, dotyczą one jednak całej ziemi cieszyńskiej.

- W zeszłym roku po raz pierwszy odbył się konkurs „Sowa mądra głowa” dla dzieci z klas I-III – powiedziała G. Pilch. – Tam też są elementy regionalizmu i podczas konkursu wykorzystano zadania z przygotowywanego wówczas zbioru „Ustron moje miasto”. W tym roku kolejna edycja konkursu, w którym również będą wykorzystane niektóre polecenia i zadania z naszych ćwiczeń.

- Ustronkie dzieci dostały już te ćwiczenia w grudniu – poinformowała K. Foltyn. – Dzięki sponsorom tego pierwszego nakładu, dzieci dostały

książeczki za darmo. Ćwiczenia wystarczają na trzy lata więc ich przewidywana cena 5 czy 6 zł nie jest wygórowana.

- Opinie na temat ćwiczeń, które już do nas dotarły są pozytywne – stwierdziła K. Foltyn. – Na razie jest jednak za wcześnie, żeby powiedzieć, jak sprawdza się to wydawnictwo w procesie dydaktycznym. Dzieci rozpoczęły pracę z ćwiczeniami dopiero w styczniu, a trzeba by przynajmniej roku, żeby móc sprawdzić jak ćwiczenia funkcjonują. Coś więcej na ten temat będzie można powiedzieć po trzech latach czyli po skończonym cyklu. Wtedy będzie już wiadomo co należy zmienić, czego w naszej publikacji brak.

Istotną częścią wydawnictwa są ćwiczenia dotyczące gwary.

- Coraz mniej dzieci używa gwary – stwierdziła K. Foltyn. – Chcielibyśmy, żeby dzieci, w których domach mówi się gwarą, nie wstydzili się tego. Żeby uznali, że znając gwarę, umieją coś więcej niż inni.

Naszym dążeniem jest, by wiadomości o Ustroniu, tradycji, gwarze, nie zaginęły, żeby ustronkie dzieci utożsamiały się ze swoim miastem i miały poczucie, że Ustron jest miastem, w którym dzieją się rzeczy ciekawe, w którym mieszkają ciekawi ludzie.

Autorki ćwiczeń dziękują sponsorowi – Fundacji Ustroniskiej za całkowite sfinansowanie pierwszego wydania ćwiczeń „Ustron moje miasto”. Dzieci z klas młodszych ze wszystkich szkół ustroniskich dzięki temu otrzymały ćwiczenia za darmo. Gorące podziękowania należą się również Bogusławowi Heczce za pomoc w opracowaniu graficznym wydawnictwa oraz Agacie i Kazimierzowi Heczkom za skład komputerowy.

Anna Gadomska

ZNAWCY REGIONU





Autorzy prac i plakatów wraz z B. Domalik: z I a – Dawid Gomółka, Szymon Nowak, Marcin Stawiarz, z I b – Sabina Erdman, Arkadiusz Galik, z II a – Marta Kohut, Marta Urzędniczok, z II b – Zuzanna Kamycka, Krzysztof Olek, Marek Staniek, z III b – Marzena Galik, z III c – Karolina Łapińska, Beata Kania, z III d – Anna Suchodolska.

PROMIENIOTWÓRCZOŚĆ A ŚRODOWISKO

18 lat temu, 26 kwietnia 1986 r. doszło do katastrofy w elektrowni w Czarnobylu. Ta data na zawsze zapisała się na kartach historii i pragnę przypomnieć ją wraz z uczniami Gimnazjum Nr 1, z którymi na lekcjach chemii zgłębiałam radioaktywny temat.

Promieniowanie jonizujące, skażenie, izotopy, radioaktywność, broń atomowa, materiały promieniotwórcze to tylko niektóre terminy docierające do nas codziennie z prasy, radia i telewizji. Mogą budzić strach, jeśli występują w kontekście relacji o katastrofach, wypadkach czy działalności przestępczej. Mogą też dawać nadzieję w przypadku doskonalenia nowoczesnych metod diagnostyki i leczenia chorób nowotworowych.

Promieniotwórczość jest elementem środowiska naturalnego, dlatego też człowiek zawsze był, jest i będzie poddany działaniu promieniowania jonizującego ze źródeł naturalnych. Energię jądrową, która powstaje w wyniku naturalnego rozpadu promieniotwórczego, można wykorzystać do celów medycznych, co jest uzasadnione wzrastającą liczbą przypadków zachorowań na raka. Obecnie więc wiele koniecznych i nieodwrotnych badań nie mogłoby się bez niej obyć.

Poznając naturę sił jądrowych ludzkość zyskała niewyczerpalne źródło energii, które umożliwiło zagospodarowanie niedostępnych obecnie obszarów Ziemi i wyżywienie następnych pokoleń. W wielu krajach z powodzeniem funkcjonują elektrownie atomowe, ale pamiętajmy również, że prowadzone przez wiele lat próbné wybuchy nuklearne spowodowały skażenie znacznych obszarów Ziemi.

Chcąc zwrócić uwagę na powyższe problemy zostanie zorganizowana wystawa prac i plakatów uczniów klas od 1 do 3 Gimnazjum Nr 1 w Ustroniu pt.: „Promieniotwórczość a środowisko”. Wystawa odbędzie się w Miejskim Domu Kultury „Prądkówka” od 22 do 28 kwietnia. Uczniowie w swoich pracach starali się uwzględnić badania naukowców zajmujących się radioaktywnością, historią tego zjawiska, budowę atomu, źródła promieniowania oraz wady i zalety związane z promieniowaniem i jego wykorzystywanie. Umieszczone informacje w pracach i na plakatach zostały przedstawione w sposób przystępny i zrozumiały dla każdego z nas.

Celem tej wystawy jest zobrazowanie obecnego stanu wiedzy na ten temat oraz uzyskanie odpowiedzi na nurtujące nas do dziś pytanie, które zrodziło się po katastrofie w Czarnobylu: Czy promieniotwórczość jest dobrodziejstwem, czy też zagrożeniem? Czy można się bez niej obejść? Czy potrafimy nad nią zapanować?

Należy jednak podkreślić, że nie unikniemy obecności promieniowania jonizującego w naszym życiu, a im więcej będziemy o nim wiedzieć, tym lepiej potrafimy je wykorzystać i chronić się przed jego szkodliwym działaniem.

Bożena Domalik

WNIOSKI DO ŚWIADCZEŃ RODZINNYCH JUŻ SĄ

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Ustroniu, w nawiązaniu do informacji umieszczonej w „Gazecie Ustrońskiej” z dnia 26 lutego 2004 roku, powiadamia, że w siedzibie naszego Ośrodka, przy ul. M. Konopnickiej 40 są do pobrania wnioski na świadczenia rodzinne. Wnioski te wydawać będziemy tylko tym osobom, które są uprawnione do ubiegania się o świadczenia rodzinne w naszym Ośrodku. Przypominamy, że Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej będzie wypłacał świadczenia rodzinne dla:

- osób bezrobotnych, pobierających zasiłek lub świadczenie przedemerytalne z Powiatowego Urzędu Pracy;
- osób, którym zasiłki rodzinne wypłacał ośrodek pomocy społecznej;
- osób korzystających z urlopu wychowawczego;
- osób samotnie wychowujących dzieci;
- osób, które pracują u pracodawcy zatrudniającego nie więcej niż 4 pracowników;
- osób, które otrzymują po ustaniu zatrudnienia zasiłki chorobowe i macierzyńskie;
- osób, którym od maja 2004r. ustalono prawo do emerytury, renty, renty rodzinnej, renty socjalnej;
- posłom, senatorom.

Osoby nie spełniające powyższych warunków powinny ubiegać się o zasiłki rodzinne w instytucjach wypłacających im te świadczenia do dnia 30.04.2004r. (np. w zakładach pracy, w ZUS, KRUS.)

Zdzisław Dziendziel


DAGRA


SKŁAD WYROBÓW HUTNICZYCH

W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY PONAD 400 POZYCJI:

- pręty gładkie i żebrowane • pręty kwadratowe
- pręty sześciokątne • blachy trapezowe
- blachy czarne i ocynkowane • blachy powlekane
- blachy nierdzewne i aluminiowe
- walcówki gładkie • bednarki ocynkowane
- profile zamknięte • płaskowniki
- dwuteowniki • teowniki • ceowniki • kątowniki
- rury czarne i ocynk • rury bezszwowe
- druty naciągowe • druty wiązkowe
- kątowniki ażurowe • profile bramowe i ozdobne
- taśmy i płaskowniki miedziane
- siatki ogrodzeniowe • siatki zbrojeniowe
- liny stalowe 4 + 60mm • zawieszki z lin stalowych
- druty odgromowe 6 + 8mm • druty ocynkowane 1 + 8mm
- blachodachówka „SPEKTRUM”
- obróbki i akcesoria dachowe

**ZAPEWNIAMY WŁASNY TRANSPORT, CIĘCIE NA WYMIAR
DOSTAWY NA TELEFON, KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI**


REGIONALNY DYSTRYBUTOR

OKNA DRZWI

Cieszyń-Mnisztwo, ul. Spółdzielcza 17
tel./fax (033) 85 20 928, tel. (033) 85 11 472
Zapraszamy Pon.-Pt. w godz. 7.00-16.00

W jaki sposób krótko, ale mądrze i ciekawie, napisać kilka zdań o wierzbach? Z punktu widzenia przyrodnika lub dendrologa, sprawa wydaje się bardzo prosta. Bo coż w tym trudnego napisać, że znamy około 400 gatunków wierzb, rosnących przede wszystkim w klimacie chłodnym i umiarkowanym półkuli północnej, a dla Polski rodzimych jest 26 gatunków. Jednak w sumie liczby te trzeba wielokrotnie przemnożyć, bo jak rzadko które drzewa, wierzby mają wiele odmian i mieszańców.

Do najpopularniejszych polskich wierzb należy wierzba biała, dorastająca w dobrych warunkach – na wilgotnych glebach, w pełnym oświetleniu, bowiem jest to gatunek światłolubny – do 30 metrów wysokości, z szeroko rozłożystą koroną. Wierzba zwana jest białą z racji białawo owłosionych liści (młodych – obustronnie, starszych – jedynie od spodu), które mają kształt lancetu. Obok wierzby białej równie często spotykamy wierzbę kruchą, podobną do wierzby białej sylwetką, wielkością i kształtem liści, które są jednak dłuższe, zwykle sine lub szare i pokryte woskowym nalotem. Zgodnie ze swoją nazwą gałęzie tej wierzby są bardzo kruche i łatwo odłamują się. Zarówno wierzbę białą, jak i kruchą, polska tradycja nakazuje traktować, jako podstawowe i tanie źródło opału. Jednak nie ścina się całych drzew ale regularnie „ogławia”, czyli obcina konary, tworząc niskie, grube pnie, o charakterystycznych guzowatych „łbach”. Niespożyta siła życiowa wierzb pozwala na szybkie odbudowanie korony i już po upływie kilku lat drzewo takie można kolejny raz ogławić. Z punktu widzenia dendrologa zabieg to prawdziwie barbarzyński, ale czy można sobie wyobrazić polski krajobraz bez długich szpalarów ogławionych wierzb?

Mamy też wierzbę wiciową, zwaną wiciwą lub konopianką, o długich, wąskich liściach, rosnącą nad rzekami i potokami, tworzącą nadbrzeżne wikliny. Długie i elastyczne pędy wiciwy wykorzystywane są do plecienia koszyków lub na faszynę do umocnienia brzegów rzek. W koszykarstwie ceniona jest też wierzba purpurowa, o cienkich, czerwonych i błyszczących pędach. Rośnie ona zarówno na wilgotnych brzegach potoków, jak i na glebach piaszczystych lub kamieniskach. Nie zjadają jej zwierzęta, bowiem zawiera najwięcej garbników spośród rodzimych wierzb i dzięki temu jest bardzo gorzka. Znamy też wierzbę iwę, o szarawych i szerokich lecz zmiennych w kształcie liściach. Rośnie iwa pospolicie, głównie jako krzew, w lasach, na zrębach, a w wysokich górach towarzyszy kosodrzewinie. To najcenniejsza krajowa wierzba dla pszczelarzy. Spośród uprawianych odmian i mieszańców wierzb, nie sposób pominąć wierzby płaczącej, zwanej czasem wierzba nagrobną lub żałobną, o jakże malowniczej koronie ze zwisającymi aż do ziemi cienkimi, giętkimi i żółtawymi pędami.

Na tym mógłby skończyć swe dywagacje o wierzbach przyrodnik. Ale przecież nie sposób pominąć wierzby – symbolu polskiego krajobrazu! Znany fotografik Edward Hartwig, umyślił sobie przedstawić Polskę i krajobraz naszej ziemi fotografując drzewa. Łatwo sobie dopowiedzieć, które z nich wybrał. Powstał piękny album biało-czarnych zdjęć zatytułowany po prostu „Wierzby”, do którego posłowie napisała Julia Hartwig i to jej słowa pozwolę sobie zacytować: [Edward Hartwig] postanowił pokazać Polskę (...) poprzez [drzewo] najbliższej i najserdeczniej związane z charakterem rodzimego pejzażu – naszą pocziwą, pospolitą wierzbę (...) bo nie ma – poza najwyższymi Tatrami – w Polsce miejsca, gdzie nie napotkalibyśmy tego drzewa mającego dziesiątki odmian,

a w każdej odmianie – tysiące własnych postaci. Bo żadne chyba inne drzewo nie przybiera tylu i tak ciekawych kształtów jak wierzba, nie nosi tylu cech indywidualnych. Bardzo polskie to drzewo,

o którym strofy piszą poeci, jak choćby Teofil Lenartowicz: Witam cię, drzewo ty najmniej ceniona, / Piasków Mazowsza jedyna ozdoba! / Na pustej wydmie wraz się schodzę z tobą / nad wodą, w polu i przed wiejską sienią! Kazimierz Laskowski pisze o wierzbach: Tyś widział gaje stepowych czereśni / Widziałeś laurem spowite skały / Mnie dość! Gdzie polem powiewa wierzby, / Wiem, że się Polska kończy lub zaczyna. Czyż można się więc dziwić, że to właśnie pod wierzba zastygła w porywie wiatru siedzi w warszawskich Łazienkach Chopin?

Znam wierzby piękne, wzniosłe i potężne. Ale zawsze ciągnie mnie do tych przygiętych do ziemi, jak zgarbione staruszki, dudlawych, rozpadających się na wiele fragmentów i przypominających śródziemnomorskie drzewa oliwne. Nie jestem chyba w tej „ciągałce” osamotniony, bo o tych drzewach pięknie pisze Julia Hartwig (we wspomnianym już albumie „Wierzby”): Jest bowiem w wierzbach rozmaitość kształtów i postur ogromna: jedna przgarbiona, z rozczochraną koroną liści, jak stara wiedźma-zamawiaczka, inna jak zreumatyzowana starucha o powykręcanych członkach, z pokracznymi naroślami wzdłuż chropowatego pnia, jeszcze inna z dziuplą na przetrzał, jak jednooki cyklop, niechętny światu, i znów inna – pusta góra jak tuba z kory, z której rozlega się nocą pohukiwanie sowy, nie mówiąc już o tej, która wywrócona kiedyś przez

burzę, rośnie teraz głową zaryta w ziemię, z korzeniami sterczącymi w niebo, igrając sobie z naturalnego porządku. I ja znam taką – czy rośnie jeszcze w Jaszowcu? – co przewrócona, wygięła się w luk i dwoma końcami pnia mocno trzyma się teraz gruntu.

O wierzbach trzeba koniecznie jeszcze dodać, że są to drzewa o mocach uzdrawiających, wykorzystywane przez znachorów i różnych „uzdrowicieli”. Napary z kory stosowano niegdyś niejako w zastępstwie współczesnej nam aspiryny. I nie w tym dziwnego, skoro w korze – oprócz garbników wykorzystywanych w garbarstwie – znaleziono salicyl (salicylan sodu), lek o działaniu przeciwbólowym, przeciwgorączkowym i przeciwgościcowym. Także napar z liści wierzby pito, niczym herbatę, jeszcze pod koniec XIX wieku na... stypach, chociaż nie z racji leczniczych właściwości tego napitku. Wierzono dawniej, że w wierzbach mieszkają czarty, demony i diabły z jakże polskim i słowiańskim diablem Rokitą na czele. Wierzby ceniono jako drzewa płodności i spędzano przed wiekami pod ich korony stada zwierząt, by drzewa obdarzyły zwierzęta płodnością i mocą rozrodczą. Także kobiety stroiły wierzby, wieszaly na nich wota, by zapewnić sobie część mocy drzew i szczęśliwie rodzić dzieci. Być może wiązały się te wszystkie wierzenia i obrzędy z niezwykłą żywotnością wierzby i łatwością ich rozmnażania. Przecież wystarczy wetknąć w ziemię kawałek wierzbowej wici, by szybko wyrosło z niej duże drzewo.

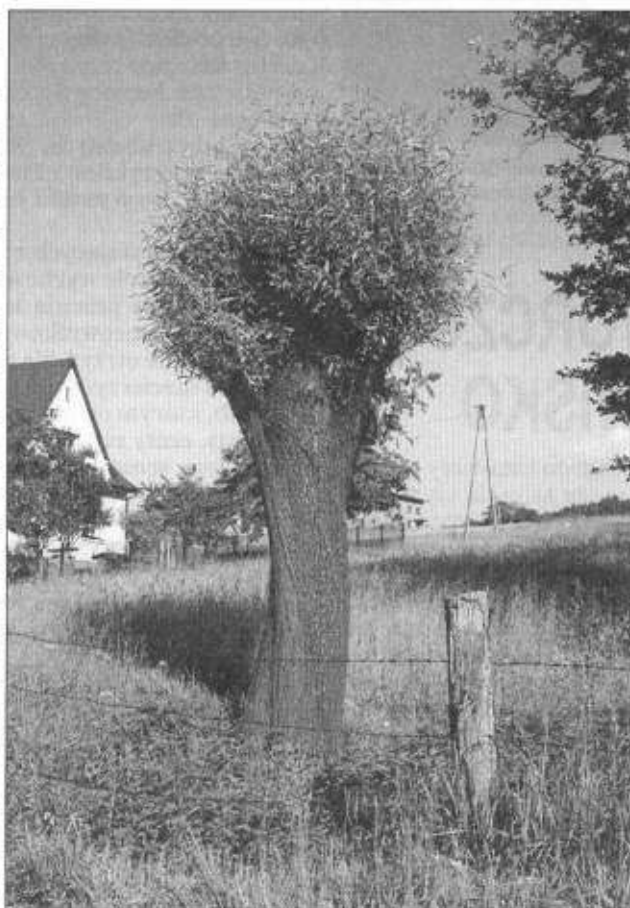
Po wprowadzeniu na polskich ziemiach chrześcijaństwa, wierzba – drzewo związane z obrządkami pogańskimi – wpisała się w rytmy kościelnych świąt i ceremonii i związała ze świętami Wielkanocnymi, jako wielkanocne palmy.

Pewnie wszyscy, bez względu na wiek, cieszymy się z wczesnowiosennych wierzbowych „kotków” i wciąż marzymy, że jeszcze kiedyś będziemy mogli pożywać sobie z wierzby słodziutkie gruszki.

Tekst i zdjęcie : Aleksander Dorda

BLIŻEJ NATURY

Wierzba



ustrońskie **galerie**, muzea,
placówki kultury, **fundacje**,
stowarzyszenia, **policja**, straż miejska

www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: —; piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: —; piątek: 8.00 - 18.00.

USTROŃSKIE MUZEUM im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

— Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
— Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
— Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

— Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

— Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
— Motyle z kolekcji Henryka Brzeziny

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczowie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

— Klub Świetlica dla dzieci (szk. podst. i gimnazjum).
— Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży
- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;
- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG AI-Anon.** - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO, ul. Kościelna, tel. 854 17 72

wtorek 9.00 spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależn.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06, e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży

kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 sala nr 2

gimnastyka lecznicza - pon. i czw. -19.00-20.00 sala nr 7

- śr. i pt. - 9.00-10.00 sala nr 7

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego - po południu

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Zw. Inwalidów Wojennych i Byłych Więźniów Politycznych

II i IV wtorek miesiąca 10.00-12.00 sala nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych - czwartek 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czwartak i Mała Czwartak

- próby wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - próby: wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

Klub Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „MOŻNA INACZEJ”

Ustron, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- **poniedziałki:** Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)
13.30 - 16.30 zajęcia rozwijające ruchowo-taneczne,

- **wtorki:** Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły
14.00 - 17.00 podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;
przygotowanie do testów gimnazjalnych,

- **środy:** 12.30 - 14.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)
14.30 - 16.00 Zajęcia grupy najmłodszej (stałe).

- **piątki:** Zajęcia grupy najmłodszej (stałe)
13.00 - 14.30 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły

14.00 - 17.00 podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;
przygotowanie do testów gimnazjalnych,

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986

ZAKŁAD OPTYCZNY

mgr optyk optometrysta Jacek Fuchs

Ustron, ul. M. Konopnickiej 15c

tel./fax: 854-13-90



GODZINY OTWARCIA:

pon. - pt. 9.00 - 17.00

sobota 9.00 - 13.00

**KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU CODZIENNIE
W GODZINACH OTWARCIA ZAKŁADU**

POLECAMY USŁUGI OPTYCZNE W PEŁNYM ZAKRESIE

SZYBKA REALIZACJA ZLECEŃ

GABINET OKULISTYCZNY

Lek. med. Władysława Broda

specjalista chorób oczu

pon., śr. 15.30 - 17.00

KOMPLEKSOWE BADANIA OKULISTYCZNE

BEZDOTYKOWY POMIAR CIŚNIENIA

Możliwość telefonicznej rejestracji

tel./fax: 854-13-90



Rozpoczęło się zapylanie.

Fot. W. Suchta



Podczas aukcji licytująca E. Kuklińska...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Biurowisko rachunkowe. Ustronie, ul. Lipowa 68, tel. 854-47-20.

Firma polsko-austriacka poszukuje chętnych do współpracy lub proponuje dodatkową pracę. Tel. 0-507-249-712.

Pracownia techniki dentystycznej poleca swoje usługi w godz. 10.00 – 16.00. Ustronie, ul. Konopnickiej 17c, tel. 854-51-40, 0-603-781-423.

Sprzedż – świerk, sosna, jodła z gruntu, wys. 0,5 – 2 m. Śliwka, Ustronie, ul. Polańska 32, tel. 854-33-02.

Rehabilitacja, masaż w domu pacjenta. Tel. 0-507-034-094.

Dom wczasowy w Wiśle poszukuje recepcjonistki – kierownika ośrodka, kucharki, pomocy kuchennych, kelnerów, sprzątaczk, specjalisty od dressingu potraw, pracownika technicznego – kierowcy. Pisemne oferty z CV na adres: 32-540 Trzebinia, ul. 22 Lipca 62 lub wodex@sywex.pl informacje: 0-604-127-975.

Zdjęcia paszportowe, dowodowe w 5 min.; wideorejestacja cyfrowa, zdjęcia ślubne. Fuji Express, ul. Grażyńskiego 15, Tel. 854-43-02.

Poszukuję opiekunki do sześciolatniego chłopczyka z centrum Ustronia. Tel. 0-603-195-983.

Pielęgniarka zaopiekuje się dzieckiem lub osobą chorą. Tel. 479-02-08 wieczorem.

Przyjmę gruz i ziemię z wykopów w Ustroniu, tel. 0-503-037-729.

DYŻURY APTEK

22-23.04 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.

24-26.04 - apteka Pod Najadą, ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59.

27-29.04 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.

Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.

Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



... tylko czekała na pomoc innych pań.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 24.04 godz. 13.00 II Festiwal Chórów Śląskich - MDK „Prążakówka” - sala widowiskowa
 27.04 Miejski Konkurs Ortograficzny
 godz. 9.00 kl. III-IV szkoły podst.
 godz. 10.00 kl. V-VI szkoły podst.
 godz. 11.00 kl. I-III gimnazjum
 MDK „Prążakówka” - sala klubowa

SPORT

- 23.04 godz. 11.00 Miejskie Zawody Latawcowe dla szkół podstawowych i gimnazjów - stadion Kuźni Inżbudu
 24.04 godz. 91.00 X Wiosenny Turniej Piłki Siatkowej - sala gimnastyczna SP-2

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- 22.04 godz. 18.00 Wzgórze nadziei - rom. hist. (15 L.) USA
 godz. 20.30 Marzyciele - obyczajowy. (18 L.) USA
 23-29.04 godz. 18.00 Nawiedzony dwór - komedia (10 L.) USA
 godz. 19.30 Dziwczyny z kalendarza - kom. (15 L.) USA

USTRONSKA dziesięć lat temu

Leszek Szczypka, dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 3 w Polanie mówił w wywiadzie: *Od tego roku już na poważnie pracujemy z dziećmi z Bośni. [...] W związku z tym, że mają oni już status uchodźców, na szkole spoczywa obowiązek organizacji dla nich nauki. Mają zajęcia z nauczycielami, którzy uczą w języku chorwackim. [...] Mają 4 godziny polskiego, 5 godzin matematyki, 5 godzin chorwackiego, plastykę i wychowanie fizyczne. Najlepiej by było gdyby te dzieci poszły na intensywny kurs języka polskiego. [...] Nie było jakiś animacji, bójek czy tego typu sytuacji.*

W godzinach nocnych funkcjonariusze Komendy Policji w Ustroniu zatrzymali podejrzanego samochód marki fiat 126p. W samochodzie przebywało trzech młodych ludzi, którzy twierdzili, że spędzają w Ustroniu tylko święta. Wiedzeni jednak policyjną intuicją funkcjonariusze przeszukali samochód i w bagażniku znaleźli 5 wysokiej klasy radiomagnetofonów samochodowych o łącznej wartości około 50 mln zł. Okazało się, że zatrzymani zdążyli w ciągu swego pobytu w Ustroniu okraść 5 samochodów, czyniąc przy tym znaczne szkody materialne. Złodzieje w wielu 22, 19 i 16 lat przejechali do nas na „gościnne występy”.

W felietonie Andrzeja Żurka, który ukazał się w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”, napisano, że w piekarni PSS-u dodano do pieczywa mielone chrupki, które zostały wycofane z handlu po kontroli Sanepidu z Cieszyna. Sprawę wyjaśniała kierownik działu produkcji piekarni Alina Lazar, która powiedziała, że po pozytywnej odpowiedzi z Sanepidu w Katowicach. Postanowiono zrobić próbny wypiek kilku chlebow z 10 kg ciasta z dodatkiem około 0,5 kg mielonych chrupiek aby dokonać oceny organoleptycznej. Pieczywo to nie dostało się do handlu. Zostało rozdzielone między pracowników spółdzielni i piekarni.

26 i 27 marca br. w Legnicy odbyły się Mistrzostwa Polski w Trójbój Siłowym. Wziął w nich udział zawodnik sekcji kultury i trójbój siłowego KS „Kuźnia” Andrzej Ciemiński. [...] Zdobył wicemistrzostwo Polski w martwym ciągu w kategorii wagowej do 90 kg z wynikiem 250 kg oraz zajął trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji z wynikiem 630 kg (220 kg przysiad, 160 kg wyciskanie leżąc i 250 kg martwy wyciąg). (mn)



Częściej strzelał Skoczów.

Fot. W. Suchta

v liga NOWY TRENER

KS Kuźnia Ustroń – KS Beskid Skoczów 0:3 (0:2)

17 kwietnia Kuźnia podejmowała drużynę Beskidu. Od początku spotkania lekką przewagę miał Beskid. Choć Kuźnia również atakowała, to nie potrafiła oddać groźniejszego strzału na bramkę rywali. Tymczasem Beskid w pierwszym kwadransie spotkania dwukrotnie był bliski objęcia prowadzenia. Jeden ze strzałów głową odbija się od poprzeczki. Pierwsza bramka pada w 20 min. Bramkarz Kuźni **Paweł Macura** odbija piłkę po groźnym strzale, dobiega do niej **Lukasz Kisiał** i pewnie strzela. W 40 min. pada druga bramka. Po szybkiej akcji strzela **Dariusz Szczepny**. W drugiej połowie Kuźnia stara się atakować, jednak brakuje wykończenia akcji, które z reguły załamują się dwadzieścia metrów przed bramką. Skoczów gra skrzydłami, przerzuca piłkę. Kuźnia jak już zaczęła akcję po jednej stronie, to tam też ją kończy. Wynik spotkania ustala w 58 min. **Dawid Kruska** po wymanewrowaniu obrońców Kuźni.

Kuźnia wystąpiła w składzie: **Paweł Macura, Marek Jaromin, Tomasz Słonina, Robert Żebrowski** (od 65 min. **Andrzej Bukowczan**), **Rafał Podzórski, Wojciech Kubaczka** (od 75 min. **Damian Madzia**), **Marcin Marianek, Tomasz Kolder, Jacek Jurczak, Przemysław Piekarczyk, Grzegorz Wiselka**.

Po meczu powiedzieli:

Trener Beskidu **Krzysztof Sornat**: - Byliśmy drużyną zdecydowanie lepszą, która od początku narzuciła swoje warunki gry. Należą się słowa uznania dla chłopców, że podjęli walkę gdyż po ostatnich meczach było nieco wątpliwości. Praca, którą wykonaliśmy w okresie przygotowawczym, w tej chwili zaczyna powolutku procentować. Był to mecz walki.

Trener Kuźni **Zbigniew Janiszewski**: - Różnica między nami i nimi polega na tym, że oni stworzyli pięć sytuacji i strzelają trzy bramki, my stwarzamy siedem sytuacji i zostajemy bez bramki. Skuteczność można wypracować na treningach, ale gdy przychodzi cała drużyna. U nas jak są jedni to nie ma drugich i potem wszystko polega na przypadku. Muszę pochwalić drużynę za walkę. Mimo niekorzystnego rezultatu w drugiej połowie walczyli, stwarzali sytuacje. Niestety nie strzelili bramki. (ws)

Kuźnia w ostatnich meczach wiosennych nie odniosła zwycięstwa. 20 kwietnia Zarząd KS Kuźnia podjął decyzję o rezygnowaniu ze współpracy z trenerem pierwszej drużyny **Zbigniewem Janiszewskim**. Obowiązek trenera pierwszego zespołu przejmie kapitan drużyny **Grzegorz Wiselka**.

1. Skoczów	45	51-22
2. Czaniec	41	42-21
3. Zabrzeg	34	36-23
4. Wilamowice	34	28-22
5. Chybie	32	37-32
6. Gilowice	30	29-27
7. Bestwina	29	29-29
8. Żabnica	29	29-34
9. Kaczyce	26	24-22
10. Porąbka	25	20-28
11. Kobiernice	25	22-31
12. Kuźnia	24	31-35
13. Kozy	22	23-37
14. Milówka	20	22-31
15. Hecznarowice	20	23-38
16. Puńców	15	33-47

klasa A

NERWÓWKA

Mokate Nierodzim – Wisła Ustronianska 3:1 (2:1)

Nierodzim podejmował 18 kwietnia na własnym boisku drużynę z Wisły. Dość pewnie spotkanie zaczęli nasi piłkarze i zdobyli bramkę po bardzo ładnym strzale **Marcina Cieślara**. Wisła jednak doprowadza do remisu po strzale z około 30 m i błędzie bramkarza. Gra zaczyna być nerwowa. Wisła zaczyna groźnie atakować. W jednym przypadku po silnym strzale piłka trafia w słupek bramki Nierodzimia. Szczęśliwie przed przerwą dobrze w polu karnym znalazł się **Rafał Duda** i zdobył bramkę. Po przerwie na boisku pojawił się **Robert Haratyk** i po 10 minutach strzelił bramkę. Tym razem dość wyraźny błąd popełnił bramkarz Wisły. Przy stanie 3:1 Nierodzim dominuje na boisku, niestety nie potrafi wykorzystać bardzo dogodnych sytuacji strzeleckich. Piłkarze z Wisły wyraźnie stracili zapał i dość spokojnie, niezbyt angażując się w grę, oczekiwali na końcowy gwizdek, gdy Nierodzim nie wykorzystywał kolejnych stuprocentowych okazji.

Nierodzim wystąpił w składzie: **Andrzej Heller, Mirosław Ustaszewski, Szymon Holeksa, Arkadiusz Madusiak, Michał Borus, Jan Kisza** (od 60 min. **Jarosław Legierski**), **Marcin Cieślara, Rafał Dudela, Marek Górniok, Rafał Duda** (od 46 min. **Robert Haratyk**), **Wojciech Duda** (od 70 min. **Jerzy Jopek**, którego w 87 min. zmienił **Piotr Balcar**).

Po meczu powiedzieli:

Trener Wisły **Mirosław Wójcik**: - Drużyna ustrońska była dzisiaj lepsza. Do przerwy mecz jeszcze w miarę wyrównany, akcje nam się układały. Po przerwie moja drużyna posypała się. Nie mieliśmy pełnego składu, zabrakło trzech podstawowych zawodników. Nierodzim dzisiaj zasłużył na wygranej. Gratuluję zwycięstwa i życzę drużynie z Nierodzimia awansu. My będziemy walczyć o utrzymanie w A-klasie. Tyle nam pozostało.

Trener Nierodzimia **Jan Strzdała**: - Cieszę się z kolejnego zwycięstwa. Pierwsze piętnaście minut należało do nas i drużyna chyba za bardzo uwierzyła, że ten mecz musi wygrać. Tymczasem wiadomo, że gra się do końca. Drobną błąd bramkarza kosztował nas bramkę i potem przez kilkanaście minut mieliśmy niepotrzebną nerwowkę. Potem jedno zagrożenie nie wychodzi, drugie i zwycięstwo się wymyka z rąk. Dobrze, że udało się strzelić drugą bramkę jeszcze w pierwszej połowie. Po przerwie nasze zwycięstwo nie podlegało już dyskusji. Troszeczkę dziś byłem zaskoczony postawą kibiców. Gdy przez piętnaście minut gra się nam nie układała zaczęli krzyczeć, a właśnie w takim momencie, gdy drużyna gra słabiej, trzeba jej pomóc. Chciałbym podziękować całej drużynie, a szczególnie juniorom, którzy się dziś dobrze zaprezentowali. (ws)

1. Zebrzydowice	37	38-15
2. Nierodzim	33	30-8
3. Kończyce M.	31	34-14
4. Skoczów II	28	40-24
5. Ochaby	27	28-19
6. Istebna	26	38-28
7. Simoradz	18	31-32
8. Brenna	18	24-28
9. Pogórze	17	22-31
10. Pogwizdów	16	26-33
11. Zabłocie	14	17-23
12. Górki W.	13	8-33
13. Wisła	10	16-31
14. Strumień	8	15-47



Obrońca Wisły nie ma szans z R. Haratykiem.

Fot. W. Suchta



D. Madzia występuje również w pierwszej drużynie.

Fot. W. Suchta

klasa E

NIE DOTRWALI

LKS Lutnia Zamarski - Kuźnia II Ustroń 3:3 (1:3)

W pierwszej połowie dominowała Kuźnia, jednak pierwszą bramkę po rzucie rżymym strzela Lutnia. Bramki dla Kuźni strzelają: **Adam Deda** głową, **Marcin Hołubowicz** z rzutu karnego i **Damian Madzia** po kontrze. W drugiej połowie przeważa Lutnia czego efektem dwie bramki. Kuźni nie udało się utrzymać korzystnego rezultatu, a nawet w końcówce mogła przegrać. Grano na małym boisku. Było tylko dwóch sędziów, więc jednego liniowego dobrano na miejscu, jednak sędzia nie zawsze uwzględniał jego sygnalizację. To denerwowało liniowego i w pewnym momencie nawet wyrzucił chorągiewkę. Kuźnia grała w składzie: G. Piotrowicz, T. Jaworski, M. Dziadek, M. Hołubowicz, S. Cholewa, J. Szalbot, G. Matuszek, A. Bukowczan, A. Deda, S. Pietrzyk (od 55 min. R. Szymkiewicz, którego zmienił w 88 min. P. Wardyński), D. Madzia (od 70 min. M. Plekanić). Trener: T. Cholewa. (ws)

1. Kończyce W.	38	42-13
2. Pielgrzymowice	34	50-27
3. Drogomyśl	34	48-27
4. Zamarski	34	33-23
5. Baków	31	48-21
6. Dębowiec	30	40-25
7. Hażlach	29	41-34
8. Golezów	26	44-43
9. Rudnik	20	40-43
10. Pierściec	20	26-36
11. Kuźnia II	17	30-35
12. Cieszyn	17	21-37
13. Pruchna	15	18-32
14. Wislica	9	28-51
15. Kisielów	2	11-72

POZIOMO: 1) czeski motocykl, 4) wypełnia poduszkę, 6) chronił granic przed wojną, 8) marynarskie wyrko, 9) szef juhasów, 10) trawiasty nasyp, 11) dopiero zaczyna, 12) metalowa opaska, 13) szlachetny kruszec, 14) wieżowiec na Manhatan, 15) powód, przyczyna (dawniej), 16) dzielnica Warszawy, 17) nowelka Prusa, 18) inaczej Czarna Woda, 19) w magazynku pistoletu, 20) konkurencja lekkoatletyczna.

PIONOWO: 1) miasteczko za Olzą, 2) krajoznawcza autokarem, 3) lico zwierza, 4) miasto w Hiszpanii, 5) komputerowy włamywacz, 6) sportowa broń, 7) na etacie, 11) pierwiastek promieniotwórczy, 13) zielen i kwiaty, 14) symbol chemiczny glinu.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 30 kwietnia br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 13

KWIATY WIOSNY

Nagrodę 30 zł otrzymuje otrzymuje **ALINA CZYŻ**, Ustroń, os. Manhattan 10/56. Zapraszamy do redakcji.

Witejcie

Co Wy też myślicie ludeczku to tym, że w dzisiejszych czasach w każdej chałupie musi być pies? Jak idziesz po jakimskiej osiedlu, to z każdego zagródka groźne zwiryze spożyro i hrómsko harwosi, a w blokach prowie na każdej klatce możesz usłyszeć jak jakisi psy ujadają. Czasy sóm ciynżki, tóż młodzi ludzie dziecek nie planują, ale psa se sprawióm roz dwa. Powadziłach sie pore dni tymu z mojom wnuczkóm, bo też se kupiła szczydnioka, a że miyszkomy w jednej chałupie, tóż fót sie wnerwióm skwóla niego.

Łoto baji dzisio, idym rano po siyni z drzewym na podpolke i ukiełzłach na delinach, bo pies sie tam wyjšcoł. Moja wnuczka miyszko na piyntrze, tóż psa spuści na partyr, a tyn załatwio sie po kóntach, tóż ani sie nie nazdosz a wdępniesz w g...

Nó isto je teraz doprowdy moda na ty dómowe zwiryzoki, bo ta dziełcha z piyntra mo jeszcze kanarki, ale to już łod downa. A łoto moja kamratka mo i psa i kocura i jeszcze do tego papuge, a fót narzyko wiela z tym dobytkym je roboty. Tóż tak mi sie zdo, że ponikiero rodzina w czasach biydy i bezrobocio o drugim dziecku raczyj nie myśli, a nejwyżj dlo jedynaka kupióm jakigosi zwiryzoka, łoto baji ptoka abo świnke, tóż nie dziwota, że ty geszefty zoologiczne sóm w każdym mieście. Dziecka czekają na jakisi żywy preznt.

Muszym kóńczyć, bo widzym kóntym łoka jak szczyniok łod wnuczki gryzie moji wyjściowe bótki. To ci bisaga przebrzdło, a w czym jo też bydym chodzić na wiosne? Tóż je już towarystwo opieki nad zwiryzontami, a kiery ludzi bydzie bróńil przed tymi pupilami?

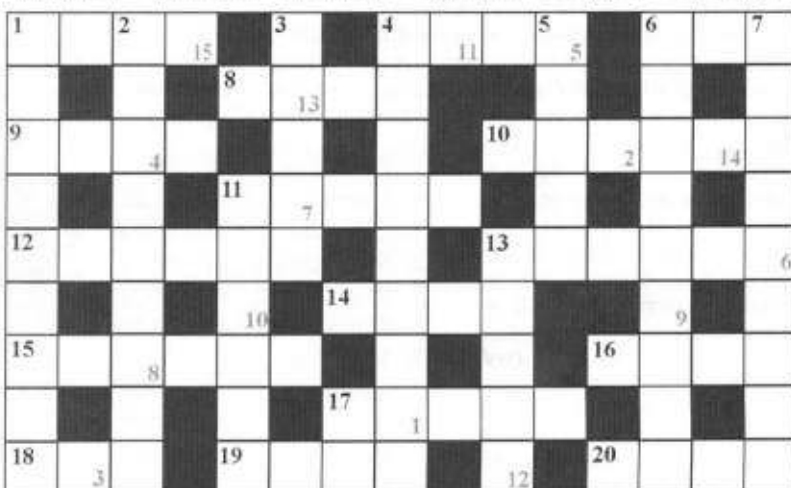
Hela

1% PODATKU NA FUNDACJĘ

Dzięki nowym przepisom dotyczącym przekazania 1% podatku dochodowego wszyscy możemy zadeklarować przekazanie stosownej kwoty na dowolnie wybraną przez nas organizację pożytku publicznego. Fundacja Dobrego Pasterza w Ustroniu-Polanie jest z pewnością organizacją wartą wsparcia. Ostatnio potrzebuje dodatkowych pieniędzy na remont Domu dla Bezdomnych Matek z Dziećmi, o czym pisaliśmy w 15. numerze „Gazety Ustrońskiej”. Będzie to pierwsza taka placówka w powiecie cieszyńskim. Decyzją Sądu Rejonowego w Bielsku-Białej, VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, Fundacja Dobrego Pasterza uzyskała status organizacji pożytku publicznego. Pamiętajmy o tym składając nasze zeznania podatkowe za rok ubiegły. (ag)

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej, Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: Drukarnia „Madar” - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 16.04.2004 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 23.04.2004 r.